

# GAZETA LWOWSKA

**wychodzi codziennie rano**

<p><b>Ceny prenumeraty we Lwowie:</b></p> <p>bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.— z dostawą do domu . . . zł. 5.30</p> <p><b>na prowincji:</b></p> <p>z przesyłką pocztową . . . zł. 5.30 za granicą . . . zł. 8.—</p>	<p><b>Telefony:</b></p> <p><b>REDAKCJI</b></p> <p>27, 21-02</p> <p><b>ADMINISTRACJI</b></p> <p>14-27.</p>	<p><b>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:</b></p> <p><b>LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.</b></p> <p>Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłat.</p> <p>Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.</p>	<p><b>CENA</b></p> <p><b>NUMERU</b></p> <p><b>20 gr.</b></p> <p><b>Ceny ogłoszeń:</b></p> <p>Za 1 wiersz milimetr. (64, cm. szer. w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, nadesłanem w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, raski w tekście gr. 20, pod nagłówkami na pierwsze stronie gr. 5.— Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. tygodniowo i 50 proc. miesięcznie.</p>
--	---	---	--

A. BARANOWSKI.

# Co przyniósł nam rok ubiegły.

Nie wszystkie lata są tak pełne treści, jak był rok, kończący się dziś w noc. Nie był to może rok wielkich wydarzeń, ale zato rok wielkich symptomatów, rok zapowiedzi pełnych głębokiej treści. Taki charakter miał rok 1933 zarówno w zakresie życia wewnętrznego Polski jak i w dziedzinie stosunków ogólnoludzkich — międzynarodowych. Był w nim cały szereg momentów w wysokim stopniu ważkich, momentów, rzechy można, zwrotnych. Słusznie jest przebiec je dziś myślą, na chwilę przedtem, zanim otworzymy nowe i jeszcze nieznane konto, rachunki najbliższej przyszłości.

Więc oto dla naszego społeczeństwa był to rok dojrzewania, a raczej wprost ostatecznego już dojżenia, idealnego politycznego ustroju Rzeczypospolitej. Staaliśmy wobec reformy konstytucyj, i zasady reformy tej zarysowały się najzupełniej wyraźnie. Ma ona być zerwaniem z tem wszystkim, co chowało się obłudnie za hasła „liberalizmu“, pokrywające walkę partyjnych i klasowych uroszczeń i czyniące z bytu Państwa przygodną wypadkową gry rozbieżnych i wrogich sobie egoizmów.

Ustalone już tezy, podstawa być ma  
jące naprawy zasadniczej naszego  
zbiorowego istnienia, nie zostawiają  
żadnej wątpliwości. Zmierzają one do  
jednego celu: uczynienia Polski silną,  
zwartą w organizacji swej i wyzwolo-  
ną od niepokoju, targającego ją dzięki  
rozbieżności t. zw. „interesów“, z któ-  
rych każdy kuśił się o pogwałcenie  
innych. Z platformy apetytów prze-  
chodzimy na płaszczyznę obowiązków  
społecznych i państwowych. I to ma  
być wytyczna nowego okresu dziejów  
naszych, w jaki wprowadził nas Czo-  
wiek Wielki, nic nie pragnący dla sie-  
bie i żyjący tylko dobrem powszech-  
nem. Jego jest dziełem, iż nie tylko na-  
braliśmy wstępu do ciasnego sobko-  
stwa i warcholstwa, lecz równocze-  
śnie uwierzyliśmy wreszcie w sens i  
konieczność Władzy, nadrzędnej, rów-  
nie obiektywnej jak siłnej. I nic dzi-  
wnego... Władza ta objawiła nam się  
bowiem w postaci, jakiej nie było nam  
dane widzieć od wieków. Ujrze-  
liśmy Władzę żywą... Władzę  
twórczą... I zrozumieliśmy, iż  
przez nią wiedzie jedyna droga do  
utrwalenia Państwa i zrośnięcia się  
całego Narodu.

Ten przedmówca, jak i w duszach olbrzymiej części społeczeństwa dokonał się szczęśliwie — skryształizowany w roku ubiegłym zarys nowego ustroju na uwiecznić. Z tego to bowiem przedmówu rodzi się i w kształt spiszowy przyoblała Polska wielka, mocarna, przeciwstawieniem będąca tych, nieobliczalnych, mglistych, niewyraźnych majaków, jakie się snily nieuleczalnym fantatom a bardziej jeszcze tym, co użyciem istnieć chcieli, przewództwem, tumaniem innych — nie własna, rzeczywista ofiara.

Ofiara obywatela, na ołtarzu Ojczyzny składana, zaczyna się od posłuchu i od zaparcia się własnych najbliż-

szych korzyści, by wszystkim było  
 łatwiej i lepiej. Jest to ofiara z chciwości  
 i z pychy, i z wszystkiego, co buntem  
 jest przeciwko koniecznościom albo  
 ich zapoznaniem. Na straży rozumie-  
 nia i uznawania konieczności owych,  
 jako najwyższego Prawa celowego  
 współzycia stanąć ma właśnie ustawa  
 konstytucyjna, jakiej zarysy śmiało i  
 wyraźnie ukazały nam wola, namysł  
 i przeznaczenie — żrotopnie patrzą-  
 cych w Jutro. „Żrenicę wolności”,  
 czyli swawoli osobistej zastąpić ma  
 puklerz mocy i spójności świadomego  
 swych zadań Państwa i Narodu. Tę  
 koncepcję skryształizował w duszach i  
 mózgach ostatecznie ów rok, pozornie  
 zwykły, lecz odchodzący w wieczność  
 nie bez chwały.

Wbrew temu, co słyszy się tak często, pod wpływem wciąż jeszcze trwającego „kryzysu” — twierdzę, iż rok miniony uznać należy z polskiego punktu widzenia za szczęśliwy. Gospodarczo wykazał on wytrwałość naszą. Materialnie dowiódł gotowości do poparcia Państwa i uznania wymogów jego przez wszystkich, czego dowodem pożyczka narodowa i jej blisko trzykrotne pokrycie. Politycznie otworzył przed nami drogi dążeń i poczynił całkiem samodzielnych, aczkolwiek uzgodnionych, rzecz prosta, z zasadniczą ideją pokoju, międzynarodowego ładu i zapewnienia bezpieczeństwa istniejących granic. Po wielu latach przeróżnych doświadczeń Polska stanęła na gruncie polityki własnej, lojalnej wobec innych ale niezawisłej. Był na to czas najwęższy...

W stosunkach międzynarodowych zapanowała nareszcie wyraźność. Wie

my już skąd możemy się czego spodziewać. Rok 1933 powinien być w historii nazwany grabarzem niepotrzebnych złudzeń. Otworzył on oczy wszystkim i wyrwał ludzkość z poetycznych marzeń, z wiary w utopię, z patrzenia w przyszłość przez okulary szlucznego idealizmu, podszytego oportunizmem bezmyślnym i lękliwym...

Groźnie, potężnie zarysował się ponury obraz Niemiec, z których łgarze i demagogiczni usypiacze czujności poszczególnych nacji robili konsekwentnie niewinnego baranka, pragnącego jakoby żyć ze wszystkimi w zgodzie, chcącego wrócić do dawnej nauki i pracy. Hitleryzm odstąpił współczesnej Germanii rzeczywiste oblicze. Przyrodziana w brunatną koszulę, ociekająca krwią maltretowanych — jedną ręką wznosi ona do góry miecz, a drugą próbuje pisać nowe prawa przedziwne dla swoich i obcych. Legenda o „Złazieniu się” i „uspołecznieniu” mas niemieckich zalażła całkiem swoich interpretatorów. Pismo Święte zastąpił im „Mein Kampf”, konstytucję waimarską — wola „Führera”, układy i zobowiązania wobec innych — pragnienie odegrania się za wszelką cenę.

Wyszła na jaw skrzętnie ukrywana przez różnych Blumów i Briandów prawda, iż Niemcy nie są żadną „demokracją” ani „social-demokracją”, ale poprostu będącym w ruchu, zbrojącym się obozem, znającym jedno hasło: zdobycz i walka ozięna. Mimo, iż hasło to próbują oprawić w aksami **niemieccy** dyplomaci, emanuje ono wszyskietmi szczeliniami z germańskie go ducha, szukającego swojej „czystej

rasy" i dążącego tak czy inaczej do  
 panowania nad światem. Mniemany  
 wersalski baranek i genewski lis —  
 okazał się być szczerym wilkiem lubu-  
 jącym się w swej pierwotnej naturze.  
 I to pouczające dla politycznych ko-  
 mediantów całego świata odkrycie do-  
 konane zostało również przez prawdo-  
 mówny rok 33-ci.

Co Zachód „cywilizowany” owemu odkryciu, jakie narzuciło mu się tak brutalnie, przeciwstawi?... Daj Boże, żeby nie słabość, sybarytyzm i ducha bezładność jedynie. Bowiem słabizna i rozkład jego moralny od czasu końca wojny poczyniły ogromne postępy. Spotęgowano się też niezadowolenie i niedza, a to są złi doradcy szczególnie, gdy obok nich panoszy się lichwiarstwo, korupcja polityczna kapitalistyczna ślepotą. Mamy jej próbki po obu stronach Kanalu i nawet za Oceanem. O ministże angielskim spraw zewnętrznych pisano niedawno, iż W. Bryana tak złego nie miała od paruś lat... Nie ma on wraz z b. socjalistą Mac Donaldem większego zmartwienia, jak namawiać Niemców do powrotu do Ligi, z której wyszli, trzasnawszy drzwiami... Czy wrócą i poco — zobaczymy.

Tymczasem we Francji zmieniali się w ciągu roku tego rządu jeden po drugim, co niewątpliwie nie stwarzało wrażenia powagi i państwowego zdrowia... Biedni Anglicy zaczęli narzyść o silny rządzie... francuskim, tak jak czasu wojny, jak mówiono nad Newą, chcieli się bić do ostatniej kropli krwi... rosyjskiej. Okazało się, że myślili jednak nieźle przelewać własną. Czy i obecnie zdołają wykrzesać z siebie te siły i decyzje istotne, jakie potrzebne są dla restauracji ententy a przez to uniknięcia wojny — trudno przewidzieć. Opinia angielska, jak dotychczas, stoi na rozdrożu. Kategoryczne stanowisko faszystowskiej Italji, zdążaąca odrębna droga imperialistycznych celów, czyni sytuację międzynarodową niebezpieczną. Uratowałyby ją mogła tylko zgodna postawa anglików i francuzów, gotowych przejść od pojedynczych słów do twardego czynu. Narazie jednak Paryż zajęty jest katastrofą w Lagny... I słusznie, łajdactwo kapitalistyczne ukazało się tu bowiem w całej ohydzie. Poważna ryś na murze stosunków zachodnich uwypukliła się aż zbyt wyraźnie... Oto do czego prowadzi liberalizm, wysługujący się Złotu. Przemijający rok nie pozostał i pod tym względem strasznego ostrzeżenia.

Innego rodzaju ostrzeżeniem jest to, co się dzieje w szalejącej Hiszpanii. Tam znów zmagają się ze sobą kilkunastu podniecających masy cienne kleru i kół demagogicznych. I oto kraj stojący w ogniu, bomby pękają a dusze zalewają pierwotne namiętności i przewrotowe przywidzenia. To skutek budowania nowych ustrojów na piasku. Siłania na nieosuszonych bagnach złości i ciennoty. I to jest też „memento“ wypisane na kartach dziejów niktącego roku. Jako, że rok to był wymowny.

## TUTKI (Zwijki)

2508

# Flornitan

**z najszlachetniejszego surowca**

# Nowe przepisy uposażeniowe ogłoszono w Dzienniku Ustaw.

**Warszawa, 30 grudnia. (Sz.)** W Dzienniku Ustaw Nr. 102 z dnia 30 b. m. ogłoszono szereg ważnych rozporządzeń Rady Ministrów. Między innymi ukazały się rozporządzenia:

o ustanowieniu tabeli Stanowisk we  
władzach, urzędach, zakładach i insty-  
tucjach państwowych;

o zasadach zaszeregowania funkcyj-  
nariuszów państwowych do grup upo-  
sążeń i automatycznego prze-  
chodzenia nauczycieli do wyższych  
grup uposażeń;

o dodatkach lokalnych, funkcyjnych,  
służbowych, oraz o umundurowaniu

niższych funkcjonariuszy państwo-  
wych;

o zasadach zaszeregowania do grup  
mposażeniowych sędziów w sądach po-  
wszechnych i administracyjnych, pro-  
kuratorów oraz asesorów i aplikantów  
sądowych, tudzież o dodatkach lokal-  
nych i funkcyjnych;

o zasadach szeregowania oficerów i szeregowych w Policji Państwowej i Straży Granicznej do grup uposażeniowych, oraz o dodatkach lokalnych i służbowych;

**w sprawie wejścia w życie ustawy  
o ubezpieczeniach społecznym:**



## PLASZCZE STUDENCKIE

mundury przysp. wojsk. i harcers.  
bajecznie tanio, jedynie w Wytwórni

„CENTRUM“

we Lwowie, ulica Skarbowska 6  
Tel. 72-84  
(Naprzeciw kina Atlantic) 2238

## Narty — i polityka.

Wiedeń, 30 grudnia. (PAT) Niemiecki związek narciarski zapytywał nieoficjalnie w Wiedniu, czy w razie jego udziału w międzynarodowych zawodach narciarskich, które odbędą się w Tyrolu w r. 1934 będzie miał prawo wywieszania chorągwi państwowej, śpiewania hymnów i wygłaszania odpowiednich przemówień.

„Weltblatt“ donosi, że urząd kanclerzski oświadczył się przeciwko udziałowi niemieckiego związku narciarskiego. Niemieckie władze sportowe, — pisze dziennik — nie powinny zajmować się tylko jedną gałęzią sportu w Austrii, nadal bojkotując inne. Widocznie Niemcy pragną wykorzystać swój ewentualny pobyt w Tyrolu dla uprawiania propagandy hitlerowskiej.

## Mecz bokserski

Poznań — Berlin.

Warszawa, 29 grudnia. (PAT) Dnia 7 stycznia 1934 r. odbędzie się w Poznaniu sensacyjne spotkanie bokserskie Poznań—Berlin. Berlin, po przeprowadzeniu zmian, wystąpi w następującym składzie zawodników: Weimhold, Pierentz, Hinnecke, Mitschke, Horneman, Püsch, w wadze ciężkiej Horn, gdyż Ramek najlepszy w tej wadze bokser berliński cierpi na zapalenie stawu kolanowego i nie wiadomo czy do tego czasu będzie w odpowiedniej kondycji. Podany skład jest najsilniejszym zespołem berlińskim.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

# „Wspólne troski i niebezpieczeństwa najlepszemu cementem, łączącym państwa“.

Expose Litwinowa podkreśla fakt zbliżenia polsko - sowieckiego.

Moskwa, 30 grudnia. (PAT) Na piątym posiedzeniu C. K. W. ZSSR komisarz ludowy do spraw zagranicznych Litwinow wystąpił z wielkim eksposem, w którym wskazał na zmierzach pacyfizmu i powrót do przedwojennych metod dyplomacji.

Litwinow ostro zaatakował Niemcy, podkreślając, że ideologia niemiecka skierowana jest ku wojnie pomiędzy rasami, wyznaczeniami i narodami. Działalność ta uprawiana jest pod hasłem walki z marksizmem, w istocie jednak Niemcy dążą do rewizji traktatów i aneksji terenów, nawet takich, o których traktaty nie mówią.

Z naciskiem podkreślił Litwinow pokojową tendencję sowieckiej polityki zagranicznej.

stwierdzając, że wojna utrudniłaby tylko rozbudowę gospodarczą ZSSR. Dla Związku Sowieckiego stanowi groźbę wszelka wojna, nawet wojna zdaleka od granic sowieckich. ZSSR rozszerzył system paktów o nieagresję, które łączą go ze wszystkimi sąsiadami, z wyjątkiem takich państw, jak Chiny, Francja i Włochy. ZSSR nie zrzeka się wykorzystania wszelkich istniejących lub mogących powstać organizacji międzynarodowych, jeśli można będzie liczyć na to, że będą one służyć sprawie pokoju.

Przechodząc do stosunków z poszczególnymi państwami, Litwinow

## Udaremniony zamach stanu.

Buenos Aires, 30 grudnia. (PAT) Według ostatnich wiadomości, projektowany ze strony ugrupowań radykalnych przewrót w Argentynie nie doszedł do skutku i został przez władze udaremniony. Stronnictwo radykalne usiłowało szczególnie w prowincji Santa Fe zagarnąć władzę w swe ręce, jednakże oddziały wojska i policji opanowały sytuację.

W szeregu miejscowości, w których istniały ogniska rewolucyjne przywrócono już spokój. W miejscowości Rosario władze dokonały kilkudziesięciu aresztowań. W Buenos Aires również panuje spokój. Zamiany wywołania rewolucji spełzły na niczym, gdyż policja zawczasu powiadomiona o zamachu aresztowała przywódców ruchu.

## Zwłoki Łunaczarskiego przewiezione będą do Moskwy.

Paryż, 30 grudnia. (PAT) Zwłoki komisarza Łunaczarskiego sprowadzone zostały z Mentony do Paryża. Trumna pokryta czerwonym sztaendarem, została wystawiona na widok publiczny w ambasadzie sowieckiej. Po Nowym roku zwłoki będą przewiezione do Moskwy, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb.

## Premier rumuński Duca — zamordowany. Zamachu dokonał student, członek Żelaznej Gwardji.

Bukareszt, 30 grudnia. (PAT) 29-go b. m. o 21.30 prezes rady ministrów Duca padł w Sinaia ofiarą zamachu. Napastnik student Mikolaj Constantinescu strzelił do premiera 4-ko krotnie z rewolweru, trafiając go w głowę. Duca padł trupem na miejscu. Sprawca zamachu, po strzałach oddanych do premiera Duca, rzucił granat ręczny, raniąc byłego burmistrza Bukaresztu dr. Costinescu. Sprawca zamachu Constantinescu, jak stwierdzono miał trzech współników. Na życzenie króla zwłoki Duca przeniesiono do pałacu królewskiego w Sinaia.

Minister oświaty Angelescu, jako naj

starszy z ministrów, został wezwany telegraficznie do Sinaia. Prawdopodobnie otrzyma on misję objęcia stanowiska premiera.

Bukareszt, 30 grudnia. (PAT) Zamach na premiera Duca został wykonany na stacji kolejowej w Sinaia, w chwili gdy Duca wsiadał do pociągu aby udać się do Bukaresztu, po konferencji z królem. Trzy kule rewolwerowe trafiły w głowę, zabijając go na miejscu. Sprawca zamachu został aresztowany.

Berlin, 30 grudnia. (PAT) Donoszą z Bukaresztu: Przybyła premiera na stację kolejową w Sinaia oczekiwało

trzech studentów. Morderca jest słuchaczem wyższej szkoły handlowej. Według informacji z prezydium rady ministrów jest on członkiem rozwiązanej niedawno Żelaznej Gwardji. Zwłoki Duca przewiezione zostały natychmiast na rozkaz króla do zamku królewskiego w Pöllesch.

## DARMO

piękne i cenne upominki, dostaje każdy kupujący, w perfumeriach

S. FEDERA  
Lwów, Sykstuska 7 i Kopernika 15a.  
Kto w to wątpi raczy się przekonać.

## Dyrektorowie olbrzymiego koncernu skazani na karę więzienia.

Berlin, 30 grudnia. (PAT) Sąd w Bremie wydał wyrok w sensacyjnym procesie, toczącym się od szeregu miesięcy przeciw braciom Lahusen, byłym dyrektorom największego w Europie niemieckiego koncernu włókienniczego „Nordwolfe“, którego bankructwo w lecie 1931 r. spowodowało załamanie się wielkiego banku niemieckiego Darmstaedter und National Bank

stanowiące wstęp do ówczesnej katastrofy finansowej banków niemieckich.

Sąd uznał Karola Lahusena winnym fałszerstwa ksiąg i sprzeniewierzenia i skazał go na 5 lat więzienia i 50.000 marek grzywny. Heinza Lahusena sąd skazał na 2 lata i 9 miesięcy więzienia oraz na 20.000 mk. grzywny.

gwarancje, iż Niemcy nie wrócą do swej polityki agresywnej.

Następnie Litwinow przedstawił stosunek ZSSR do Japonii.

w szczególności do sprawy sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. Ponadto omówił plany japońskich sił wojskowych, dotyczące aneksji sowieckiego Dalekiego Wschodu, twierdząc, że skoncentrowanie japońskich sił zbrojnych w Mandżurji stanowi bezpośrednie zagrożenie granicy, na co ZSSR musi odpowiedzieć przerzuceniem na ten odcinek odpowiednich sił. Litwinow uważa zarządzenie to jako ściśle obronne i zarzuca Japonii, że przygotowuje wojnę agresywną, ponieważ nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. W końcu wyraża nadzieję, że Japonia będzie się w przyszłości kierować opinią rozsądnych patriotów a nie hasłami awanturniczych militarystów.

Kończąc część swego przemówienia poświęcił Litwinow sprawie

konferencji rozbrojeniowej.

Na wysłki rozbrojeniowe obecne, zaprasza Litwinow sceptycznie, twierdząc, że dozbrojenie nie było nigdy gwarancją pokoju, oraz, że nie można dozbierać tych, którzy czynią użytek z broni. Nie można też żądać, aby rozbroili się państwa, przeciwko którym jest skierowana ta groźba. Do wojny dąży znikoma cząstka ludzkości. Należy zatem zjednoczyć wszystkie wysiłki pokojowe poszczególnych państw w drodze współpracy międzynarodowej, mającej na celu słuszną samoobronę, aby nikt nie ośmielił się pogwałcić pokoju.

## Rada Małej Ententy zbiera się za kilka dni.

Bukareszt, 30 grudnia. (PAT) Według informacji z kół politycznych, zebranie stałej rady Małej Ententy odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 stycznia w Zagrzebiu. Koła polityczne przypisują tej konferencji szczególne znaczenie ze względu na uprzednią podróż polityczną ministra Titulescu do krajów bałkańskich oraz na podróż ministra Beneşa do Paryża. Pierwszemu zebraniu rady przewodniczyć będzie prawdopodobnie król Aleksander.

Pierwsza konferencja gospodarcza Małej Ententy odbędzie się w Pradze dnia 12 stycznia. Celem konferencji jest omówienie sprawy wzmożenia wymiany towarowej między trzema krajami Małej Ententy.

szczególnie dodatnio scharakteryzował stosunki między ZSSR a Stanami Zjednoczonymi, Francją, Włochami, Turcją i Polską.

Duży ustęp swego przemówienia poświęcił Litwinow Polsce:

Stosunki z naszymi sąsiadami — mówił Litwinow — są dla nas szczególnie ważne. Dlatego stosunkom z Polską udzielał największej uwagi. Stwierdzam tu poważny postęp. Zawarcie paktu nieagresji i konwencji, określającej następnika, wpłynęło na wzmocnienie wzajemnego zaufania i wzajemnego zrozumienia. Polityczne perturbacje w Europie w roku ubiegłym stwierdziły wspólnotę interesów wynikającą ze wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych trosk. Wspólne troski i wspólne niebezpieczeństwa są najlepszym cementem, będącym spójnią między państwami i krajami.

Ze szczególną radością Litwinow podkreślił dodatnią zmianę w stosunkach do ZSSR. Doszliśmy do przekonania, że pomiędzy ZSSR a Polską jaknajściszejsza współpraca jest możliwa i powinna nastąpić, oraz, że niema żadnych obiektywnych przyczyn, stojących na przeszkodzie rozwojowi tej współpracy. Wyrazem połączonych stosunków było zbliżenie kulturalne, którego w roku bieżącym byliśmy świadkami.

Ustęp przemówienia Litwinowa o

stosunkach z Ameryką, Francją, Turcją i Polską, powitany został oklaskami zebranych.

Przyczyny złych stosunków z Niemcami.

Nakoniec Litwinow przeszedł do omówienia stosunków z Niemcami wyrażając pogląd, że zawarcie paktów uciążliwych przez ZSSR nie mogło zawrzeć ujemnie na stosunkach między Związkiem sowieckim a Niemcami. Po wodem złych stosunków z Niemcami nie może być również obecnie rządzący w Niemczech reżim, gdyż Związek sowiecki utrzymuje dobre stosunki nawet z państwami o ustroju faszystowskim. Stosunek do Niemiec wynika wyłącznie z polityki zagranicznej Rzeszy niemieckiej. W tym miejscu Litwinow wspomina o antysowieckiej działalności Papena, o programie „Drang nach Osten“, zawartym w książce Hitlera „Mein Kampf“ o memoriale Hugenerga, złożonym na konferencji londyńskiej oraz o akcji Rosenberga. Wskazując na system przesładowania interesów i obywateli sowieckich w Niemczech, Litwinow stwierdził, że zapewnienia i deklaracje pokojowe niemieckich mężów stanu nie zgadzają się z faktami a tych faktów jest zbyt wiele.

ZSSR chce mieć z Niemcami jaknajlepsze stosunki i nie żywi tendencji agresywnych. Jednakże Związek sowiecki chce mieć ze strony niemieckiej



# Bilans gospodarczy 1933 roku.

## Poprawa konjunktury i ofensywa gospodarcza.

Z końcem każdego roku zwykliśmy robić przegląd wydarzeń, a zarazem i rachunek sumienia. Rok ubiegły obfitował w szereg wydarzeń, które rozegrały się na arenie życia gospodarczego Polski i wpływają w sposób decydujący na przyszłe ukształtowanie się gospodarki kraju. Z całą świadomością rok ten można nazwać przełomowym. Przełomowość jego występuje wyraźnie na dwóch najistotniejszych odcinkach gospodarczych, a mianowicie: w dziedzinie ewolucji koniunkturalnej oraz w dziedzinie metod stosowanych w polityce gospodarczej.

Pomiędzy temi dwoma dziedzinami zachodzić nie tylko współzależność, ale i równoległość ewolucyjna. Sukcesy polityki gospodarczej sfer kierujących, znajdujących się u steru władzy od maja 1926 r. polegały przede wszystkim na umiejętnej ocenie ewolucji koniunkturalnej i ustalenia na podstawie tej oceny wytycznych polityki gospodarczej. Podobnie i w roku bieżącym czynnikami kierujące zdały sobie sprawę, iż w pierwszych miesiącach b. r. osiągnięte zostało „dno kryzysu”

gospodarczego, co do których rzeczowego ustosunkowania się względem gospodarczych zagadnień samorządowych nie zachodzą wątpliwości. Umożliwi to przejście od dotychczasowej biernej gospodarki samorządowej do aktywniejszej a równocześnie zdrowszej polityki, której wytyczne nakreślił Zjazd Gospodarczy BBWR.

Ostatnie miesiące 1933 roku, poświęcone wreszcie zostały przygotowaniu akcji ofensywnej, polegającej przede wszystkim na pracach inwestycyjno-budowlanych. Już w b. r. sukcesy w tej dziedzinie, a zwłaszcza w drobnym budownictwie mieszkaniowym, oraz w robotach publicznych, prowadzonych przy pomocy Funduszu Pracy, były widoczne, m. in. w zwiększonych liczbach zatrudnienia robotników, pracujących przy robotach publicznych. W roku przyszłym, dzięki uruchomieniu Funduszu Inwestycyjnego, emisji bonów inwestycyjnych, oraz przydzieleniu szerokich sfer społeczeństwa zarówno bezpośrednio do akcji budowlanej, jak i do akcji kredytowania robót inwestycyjnych i budowlanych, oczekiwać należy dodatnich rezultatów, które równocześnie stanowią będą impulsem w kierunku ożywienia życia gospodarczego.

Powyższy pobieżny przegląd wydarzeń i poczyniń dokonanych w ciągu minionego roku w życiu gospodarczym Polski wyraźnie wskazuje, iż mimo piętrzących się zewsząd trudności, rok ten nie został zmarnowany, a ostate-

czny jego bilans musi być uznany, jako dodatni. Rok ten zamyka równocześnie dwudziesty okres roczny od chwili, kiedy przez wymarsz Pierwszej Kadrowki w pole rzucone zostało najcięższe wyzwanie do walki. Jeżeli omawiając wydarzenia gospodarcze, o rocznicy tej wspominamy; to dlatego, że w wydarzeniach politycznych z przed lat dwudziestu i gospodarczych chwil ostatnich znajdujemy pewne wspólne cechy, charakteryzujące metody działania ówczesnego obozu niepodległościowego, który przeistoczył się w Niepodległą Polskę w obóz pracy państwowej.

Walcząc wówczas z przemocą i wyruszać pod wodzą Józefa Piłsudskiego w pole — niepodległościowcy dali wyraz swemu aktywizmowi, wyrażonemu czynem, a nie słowem. Zerwali oni z biernym ustosunkowaniem się większości społeczeństwa do faktu brutalnej przemocy najeźdźców. Aktywizm ten stanowi w dalszym ciągu istotną cechę charakteryzującą działania obozu państwowego.

W każdej dziedzinie życia zbiorowego obóz zdecydowany jest działać czynnie i twórczo, a nie ulegać ślepo i biernie wypadkom, lecz kształtować je świadomie i rozumnie w myśl potrzeb polskiej państwowości. Działalność naszego obozu w ciągu 1933 r. na odcinku gospodarczym jest tego nastawienia wymownym dowodem.

Dr. Roman Battaglia.

### NARCIARSKIE UBIORY

damskie, męskie i dziecięce, najnowsze modele, najniższe ceny, najlepsza wykończenie jedynie w Wytwórni odzieży sportowej „PALLIUM”

Lwów, ul. Hetmańska 1. 22 obok Miejsk. Muzeum Przemysłowego 1847

koniunkturalnego. Zrozumiały one równocześnie, że mimo zahamowania dalszych postępów depresji trudno oczekiwać żywiołowej poprawy konjunktury, któraaby przywróciła „prosperity” przed kryzysową.

Na tych założeniach właśnie oparte były zarówno obrady, jak i rezolucje zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych BBWR. Z jednej strony podkreślały one konieczność doprowadzenia do końca kryzysowych procesów, do stosowawczych, t. j. ustalenia poziomu poszczególnych działów gospodarki publicznej, czy prywatnej, na niższym standardzie życiowym, — z drugiej — wskazywały na konieczność przejścia od defensywy do ofensywy. Polegać ona miała na pobudzeniu żywotnych sił gospodarczych, tkwiących w społeczeństwie, a dalej na wzmocnieniu tendencji ku poprawie koniunkturalnej.

Wśród poczyniń umacniających nasze pozycje gospodarcze należy w pierwszym rzędzie wymienić Pożyczkę Narodową. Usuwając na dłuższy czas troskę o równowagę budżetu, Pożyczka zapewniła nam znaczną swobodę ruchów. Sukces jej był równocześnie świadectwem patriotyzmu szerokich sfer społeczeństwa, wyrazem wzrostu uświadczenia państwowego, a więc stanowił gwarancję, że w dalszej walce z przesileniem te doniosłe walory psychiczne działać będą w kierunku dodatnim.

Do rzędu dalszych prac konsolidacyjnych — dostosowawczych zaliczyć należy kontynuowanie akcji oddłużeniowej w rolnictwie, prace nad organizacją analogicznej akcji w przemyśle, energiczne wysiłki w kierunku uporządkowania stosunków w przemyśle, znajdujące m. in. wyraz w stosowaniu ustawy kartelowej oraz stopniowej sanacji przedsiębiorstw śląskich. Do rzędu poczyniń tego typu należy również zaliczyć wprowadzenie nowej taryfy celnej, dostosowanej pod względem technicznym do wymogów naszych obrotów z zagranicą, oraz związanych z tem prac nad przebudową naszego systemu traktatowego. Doniosłe znaczenie przygotowane posiadają wreszcie przeprowadzone niedawno wybory samorządowe, które dzięki zwycięstwu zasady apolityczności wprowadziły do życia

## Eldorado



200 szt. = gr. 45



## Komunikacja lotnicza coraz tańsza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 grudnia. (Sz.) Z dniem 1 stycznia wprowadzona zostanie na polskich liniach lotniczych taryfa obniżona. Obniżka ta wynosi, podobnie jak na kolejach państwowych 25 proc. We dług nowej taryfy bilet lotniczy ze Lwowa do Warszawy kosztować będzie 45 zł., ze Lwowa do Bukaresztu 75 zł. Wszystkie zniżki obliczane będą w stosunku do taryfy dawnej.

## Stan zdrowia L. Solskiego pogarsza się.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 grudnia. (Sz.) W stanie zdrowia wielkiego artysty, dyrektora Teatru Narodowego, Ludwika Solskiego, o którego zasklepieniu podczas poniedziałkowego przedstawienia donosiliśmy, zaszło pogorszenie. Solski uległ drugiemu atakowi. Ubiegłej nocy stan jego zdrowia był bardzo poważny. Wezwani lekarze stwierdzili znaczny wzrost temperatury i zastosowali zastrzyki. Według ich orzeczenia, stan zdrowia Solskiego wymaga pozostawienia w łóżku co najmniej przez 2 tygodnie.

## Gimnazjum w Orłowej upaństwowione.

Praga, 30 grudnia. (PAT) Rada Ministrów wyraziła zgodę na upaństwowienie polskiego gimnazjum w Orłowej na Śląsku cieszyńskim.

## Za 1 Zł. — 100

gramów znakomitej wody kolońskiej kwiatowej o trwałym i przyjemnym zapachu perfumeryj S. FEDER. Sykstuska 7 i Kopernika 15a.

## Stracenie zbrodniarza.

Poznań, 30 grudnia. (PAT) W piątek wieczorem nadeszła z Warszawy do prokuratora odpowiedź zawiadamiająca o odrzuceniu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej prośby o ulaskawienie skazanego przez sąd doraźny, na karę śmierci Kazimierza Łabędziewicza, wobec czego o godz. 23.10 wyrok został wykonany na dziedzińcu więzienia w Poznaniu.

## P. K. O.

składa życzenia noworoczne  
wszystkim swoim klientom

## NASZE PREMIMUM

W roku nadchodzącym 1934 Prenumeratorzy nasi otrzymywać będą, jak dotychczas premjum książkowe,

**co miesiąc jeden tom powieści  
pierwszorzędných nowoczesnych autorów  
po cenie 1 złotego za tom.**

W najbliższych 3-ech miesiącach abonenci nasi, którzy oprócz prenumeraty nadeszła 1 złotego miesięcznie otrzymają następujące dzieła:

**w styczniu:**

**Arnoldo Fraccaroli „Raj dziewcząt”**

**w lutym:**

**R. C. Sherriff „Kres wędrowki”**

**w marcu:**

**Jean Giraudoux „Bella”**

Wszystkie te trzy dzieła reprezentują wysoką wartość literacką i odznaczają się niezmiernie zajmującą treścią.

**Cena ich w handlu wynosi Zł. 18.**

Ponieważ niezbędnem jest dla nas ustalić zgóry ilość egzemplarzy wyżej wymienionych powieści, mających stanowić premjum dla naszych prenumeratorów — prosimy o możliwie rychłe zgłoszenia, oraz nadsyłanie, o ile można bez spóźnienia, prenumeraty za styczeń wraz z należnością za pierwszy tom dodatku powieściowego.



# „Skromne życzenia” rozbrojen owe. Ostra nota Anglii do rządu Rzeszy.

Wywiad z min. Neurathem w prasie amerykańskiej.

Berlin, 30 grudnia. (PAT) Minister Neurath udzielił berlińskiemu korespondentowi „New York Times” wywiadu, w którym ponownie przedstawił znane zresztą stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Minister zaznaczył, że państwa silnie uzbrojone, szczególnie Francja, nie chcą się rozbroić. Jednakże teza rozbrojenia państw silnie uzbrojonych musi być przyjęta jako punkt wyjścia dalszych rokowań. Życzenia niemieckie są bardzo skromne. Zmierzają one do zapewnienia Niemcom minimum obronnych sił wojskowych z potrzebną ilością materiału defenzywnego. Rozmowy dyplomatyczne w tej kwestji są w toku. Ze strony niemieckiej czynione jest wszystko, aby porozumienie osiągnąć. Jeśli partnerzy ożywieni będą tym samym duchem, można mieć nadzieję, że do porozumienia dojdzie.

Rząd niemiecki przy żądaniu równowagi praw i równowagi bezpieczeństwa.

stwa, stawia kwestję z całą energią i nieugiętością, mając za sobą zwartą wolę narodu.

## Państwową Nagrodę Literacką otrzymała Marja Dąbrowska.

Warszawa, 30 grudnia. (Sz) W Ministerstwie WR i OP odbyło się dziś posiedzenie jury państwowej nagrody literackiej.

W jury zasiadli: W. Sieroszewski, J. Kaden-Bandrowski, prof. J. Ujejski, przedstawicielka Związku Zawodowego Literatów p. E. Szelburg-Zarembina i naczelnik wydziału kultury i sztuki Wł. Zawistowski.

Członkowie jury wysunęli następujące kandydatury: Sieroszewski, Dąbrowską i Iłakowiczównę. Kaden-Bandrowski: Dąbrowską i Wierzyńskiego, prof. Ujejski: Dąbrowską, Nałkowską, Parandowskiego i Wierzyńskiego, Szelburg-Zarembina: Dąbrowską i Wierzyńskiego, Zawistowski: Dąbrowską i Iłakowiczównę.

W dyskusji jednomyślnie uznano, że nagrodę literacką należy przyznać Marji Dąbrowskiej. W głosowaniu otrzymała Dąbrowska 5 głosów, Wierzyński 3, Iłakowiczówna 2, Nałkowska 1 Parandowski do jednym. Temsamem tegoroczna państwowa nagroda literacka w wysokości 7.000 zł. przyznana została p. Marji Dąbrowskiej.

Londyn, 30 grudnia. (PAT) „Times” donosi, że rząd brytyjski wystąpił do rządu niemieckiego z ostrą notą, w której stanowczo bierze w obronę interesy wierzycieli brytyjskich oraz zapowiada, że w razie nieuwzględnienia

tych żądań podejmie odpowiednie środki odwetowe, które będą mogły zapewnić wierzycielom brytyjskim uzyskanie należnych sum.

W związku z tem, dzienniki londyńskie przewidują

utworzenie specjalnej Izby obrachunkowej, która będzie kontrolować bilans płatniczy między W. Brytanią a Niemcami.

## Za 1 Zł. — 100

gramów znakomitej wody kolońskiej kwiatowej o trwałym i przyjemnym zapachu perfumeryj S. FEDER. Sykstuska 7 i Kopernika 15a.

## Zniżka taryfy telefonicznej

Warszawa, 30 grudnia. (Sz) Ukazało się rozporządzenie Ministra Poczt i Tel., wprowadzające z dniem 1 stycznia zniżki w dotychczasowej taryfie pocztowej, telefonicznej i telegraficznej.

Rozporządzenie wprowadza 45%-wą zniżkę opłat za rozmowy telefoniczne krajowe, międzymiastowe, prowadzone w godzinach 19—8. Za rozmowy pełne, zarówno krajowe jak i zagraniczne, opłata również została obniżona i wynosi obecnie nie potrójną, jak dawniej,

tylko podwójną wysokość opłaty normalnej.

W taryfie telegraficznej wprowadzono taryfę za telegramy reklamowe. Te go rodzaju telegramy reklamowe, będące skutecznym środkiem reklamowym, mogą być nadawane w nieograniczonej ilości różnym wybranym przez nadawcę adresatom, po bardzo niskiej taryfie.

Pozatem wprowadzono telegramy nadawane w całości bądź częściowo w języku umówionym.

W taryfie pocztowej wprowadzono rozporządzenie zwiększenie wagi listów do 1 kg., oraz zniżkę w opłatach za listy nadawane za pośrednictwem właściwego dowództwa przez szeregowych i podoficerów niezawodowych w służbie czynnej, oraz szeregowych rezerwy powołanych na ćwiczenia.

## Odezwa do narodu rumuńskiego.

Bukareszt, 30 grudnia. (PAT). Król Karol przyjął kolejno w ciągu nocy ministra Anghelescu oraz ministra finansów Bratianu Po odienjach

król mianował min. Anghelescu prezesem rady ministrów.

Rada ministrów pod przewodnictwem premiera Anghelescu obradowała dziś przez cały ranek, jak i popołudnie. Po posiedzeniu

Rada wystosowała do narodu odezwę, w której oświadcza, że zbrodniczy zamach wywołał odruch bólu i oburzenia całej Rumunii, jak również wstrząsnął sumieniem świata. Premier Duca padł na posterunku, jak bohater. Pamięć o nim będzie zawsze żywa narodem rumuński. Sumienie Rumunów piętnuje zbrodnicę, lecz jednocześnie zwraca się przeciwko tym, którzy terrorem i zbrodnią chcą usuwać kierowników państwa, niszczyć państwo i przewracać granice. Rząd wzywa wszystkich do brych Rumunów, aby z nim współdziałali i zdecydowany jest zachować spokój i porządek i prowadzić dalej dzieło odbudowy narodowej.

### Informacje berlińskie.

Berlin, 30 grudnia. (PAT) Wiadomość o zamachu na premiera rumuńskiego Ducę nadeszła do Berlina nie zwykle szybko. Biuro Wolffa zauważyło, że w Bukareszcie dowiedziano się o zamachu na premiera przez radio berlińskie. Rozgłoszenia bukareszteńskie na datę wiadomości o morderstwie dopiero w 15 minut później.

Prasa niemiecka wyraża zgodnie opinię, że śmierć premiera Ducę będzie miała daleko idące następstwa polityczne, gdyż nastąpiła właśnie w bardzo ważnym momencie dla polityki wewnętrznej Rumunii. Dzienniki podkreślają pozbawienie znaczenia zewnętrzno-polityczne tego zamachu, wskazując na zdecydowanie profrancuskie stanowisko Ducy.

## Rumunia okryta żałobą.

Bukareszt, 30 grudnia. (PAT) Wiadomość o zamachu na premiera Ducę nadeszła do Bukaresztu w chwili, gdy publiczność tłumnie opuszczała teatry i kina. Wieść o zamachu wywołała wszędzie olbrzymie wrażenie.

Niezwłocznie zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, które trwało do godziny 1 w nocy. Wydany komunikat podaje szczegóły zamachu i zeznania sprawcy zamachu Constantinescu, który przyznał się do przynależności do niedawno rozwiązanej skrajnej organizacji prawicowej „Żelaznej Gwardji”. Constantinescu dodał, że za mach na premiera był już oddawna przygotowywany.

Szczegóły zamachu są następujące: Premier Duca w otoczeniu burmistrza Costinescu i gen. sekretarza prezydium rady ministrów Vlahide skierował się w stronę grupy turystów, wśród której znajdował się jego znajomy. W momencie, gdy Duca zbliżył się, chcąc swego znajomego powitać, Constantinescu strzelił do premiera z tyłu trafiając go w głowę. Od strzałów tych Duca padł trupem na miejscu. Sprawca zamachu, chcąc wywołać panikę i ułatwić sobie ucieczkę, rzucił petardę, której odłamki zraniły lekko burmistrza Costinescu, sekretarza Vlahide i 2 agentów policji.

Zamachowiec ma 26 lat. W ostatnich wyborach kandydował z listy Żelaznej Gwardji, lecz lista ta została wskutek rozwiązania organizacji unieważniona. Sprawca przybył specjalnie do Sinaia, aby dokonać zamachu na premiera, którego on i jego przyjaciele polityczni czynili odpowiedzialnym za wszystkie zamierzenia wymierzone przeciwko Żelaznej Gwardji.

Wspólnicy Constantinescu są studenci: jeden prawa, drugi akademii handlowej.

W nocy policja przeprowadziła szereg rewizji i aresztowań wśród członków Żelaznej Gwardji.

M. in. aresztowano zdymisjonowanego generała Cantacuzino, tymczasowego przywódcę Żelaznej Gwardji.

W prefekturze policji przez całą noc pełnili służbę podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewn., prokurator generalny i szef bezpieczeństwa, celni-

wydawania zarządzeń, mających doprowadzić do ujęcia sprawców i celem zapewnienia spokoju.

Policja aresztowała dziś w pobliżu Sinaia, w miejscowości Komarnie, jednego ze współników zamachowca Constantinescu. Drugiego aresztowano w pociągu idącym do Bukaresztu, w pociągu, idącym do Bukaresztu, w pobliżu Busztien.

Na dworcu kolejowym w Sinaia dziś rano nastąpił wybuch nowej petardy,

która zraniła lekko pewne dziecko. Policja przypuszcza, że petardę tę pozostawili zamachowcy na dworcu jeszcze w nocy.

### Król u trumny premiera.

Ciało premiera spoczywa w sali zamku królewskiego Pelesz. Przy zwłokach przez całą noc pełnił straż dwóch oficerów adjutantury królewskiej. Król pierwszy złożył bukiet kwiatów.

Pogrzeb mający charakter manifestacji ogólno - narodowej odbędzie się w środę w obecności króla w pałacu Alenium w Bukareszcie. Zgodnie z wolą zmarłego, wyrażoną w testamencie, ciało jego zostanie złożone w kościele w wiosce Urseni koło Ramnic-Valcea.

### Kto organizował spisek.

Prasa rumuńska wyraża oburzenie i przerażenie z powodu tragicznego zamachu, „Universul”, wyrażając opinię powszechną, pisze: Spisek ten był organizowany przez popleczników anarchii, związanych z grupami skrajnie-

prawcowymi. Chcieli oni zburzyć fundamenty państwa i wciągnąć kraj w awanturę przy pomocy środków dotychczas nieznanych w historii politycznej Rumunii.

### Kondolencje.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT) W związku ze śmiercią premiera rumuńskiego Ducy, który padł wczoraj ofiarą zamachu, p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wysłał następującą depeszę kondolencyjną do króla Rumunii Karola II.

„Jego Królewskość Mość Karol II., król Rumunii, Sinaia. Głęboko wzruszony, pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości w imieniu moim i Rzeczypospolitej Polskiej uczucia najszczerzego żalu i zapewnienia o współczuciu, z jakim cała Polska uczestniczy w żałobie, okrywającej Rumunię”.

Premier Jędrzejewicz wystosował do ministra Anghelescu depeszę następującej treści:

„Pod wrażeniem ohydnej katastrofy, który pozbawił Rumunię jednego z jej najwybitniejszych mężów stanu, pragnę zapewnić W. E. o głębokim współczuciu, z jakim Rząd polski przyłącza się do żałoby, pokrywającej dziś naród zaprzysiężony i sprzymierzony”.

Minister spraw zagranicznych Beck przesłał ministrowi Rumunii Titulescu następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony wiadomością o ohydnej katastrofie, którego ofiarą padł prezes Rady ministrów, pospieszam przesłać p. Ministrowi wyrazy mego najgłębszego i najserdeczniejszego współczucia”.

## ANTONI MOKRZYCKI

obywatel i były radny miasta Lwowa

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej Sw. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29-go grudnia 1933 r., przeżywszy lat 69

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 31-go grudnia 1933 r. o godzinie 3-ciej po południu z krypty w kościele O. O. Bernardynów na Cmentarzu Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to zapraszają krewnych i znajomych w smutku pogrążeni

### Żona, Dzieci, Wnuk i Rodzina.

Nabożeństwo żałobne za spójność duszy s. p. Zmarłego odprawione zostanie we wtorek, dnia 2-go stycznia 1934 r. o godzinie 9 tej rano w kościele parafialnym św. Marcina.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane. Lwów, dnia 30 grudnia 1933.



# Uśmiech Pawła Cazin'a.

„Histoires plaisantes“ \*) nazwał Paweł Cazin swój zbiór opowiadań i zaraz na wstępie, siedzący w nim filolog znalazł sposobność i uczuł potrzebę wyrażenia tego tytułu „Plaisant“ to jest taki, który się podoba i który bawi. Książka Cazin'a spełnia sumiennie po-



PAUL CAZIN.

dwóją obietnicę nazwania. I jeszcze ją przechodzi. Daje więcej niż przyrzeka. Podoba się, bawi i — wzrusza.

Bo istotą tej wtórnej, bardzo humanistycznej, bardzo erudycyjnej, bardzo literackiej literatury est — liryzm w jakimś szczególnym i — wysokim gatunku. Chciałoby się powiedzieć, że złożyła owej ogromnej, wielostronnej, głębokiej wiedzy — Cazin, który na wojnę poszedł z Psalterzem i Odyseją, raz po raz cytując to Pismo św., to Plutarcha, to traktaty Leonarda da Vinci, to Swift'a — że te pokłady wieloletniej kultury, przyswojone

na własność, stanowią filtr, przez który się przesącza wzruszenie. Przeszedłszy rozliczne przeszkody, dobywa się ono na powierzchnię w postaci nie zubożonej, ale wzbogaconej cudem doświadczenia, nie osłabionej, ale powściągniętej, pozbawionej może bezpośredniości, ale doprowadzonej do stanu krystalizacji, wymieniającej walor siły na walor przezrystości, czystości kryształowej. Liryzm Cazin'a nigdy nie wstrząsa, ale przenika jak promień, przeświecła, bierze w posiadanie, nie naruszając układu drobnego naszego duszy. Jest nieagresywny, może dlatego tem silniejszy, tem głębiej, tem trwalej przemieniający. Ma coś z delikatnością uczucia, które rozumie się samo przez się, lub które czuje się niegodne, niedoskonałe.

Zdaje się, że przyrodzony liryzm autora „Décad“ szuka instynktownie i świadomie otamowań, jakichś postaci zastępczych, że jest wstydlawy, zażenowany faktem własnego istnienia. Jakby zataja swoją nagość. Stąd odwracanie się, skrywanie się pod osłoną autoironii. Tyłko ironia Cazin'a nie jest gorzka, natrętna, onieśmielająca, jak autoironia ludzi kalekich, ale ma własność przybliżania człowieka do człowieka. Jest wyrazem pełni, równo wagi wewnętrznej. I siebie i ludzi i świat obejmuje. Cazin z jakiejś odległości, wiecznościowej perspektywy, patrzy na wszystko z ambrozyską, dobroliwą pogodą. Przecież wycieczka się na ten górny plan jest tylko liryzm, osłona, jest samoobroną i pozyskiwaniem łanych. Humor stanowi tu sposób wyzwalania się z ściśle osobistego, egoistycznego widzenia rzeczy, jakby wznoszeniem się ponad siebie, aby zdobyć dar uśmiechu z siebie i z drugich, dar uśmiechu — do drugich. Zatraca się granica między rozrzew-



Tabletki Togal są szybko działającym lekiem przeciwko grypie, influencji i przeziębieniu. Przytem tabletki Togal nie wywierają ujemnego wpływu na wewnętrzne organy. Przez przyjmowanie jednej do trzech tabletek Togalu 3-4 razy dziennie zapobiega się powstawaniu niebezpiecznych komplikacji, jakie zazwyczaj wywołują przeziębienia. Nie wyrządzacie sobie jednak szkody przez zażywanie mało wartościowych środków — przyjmujcie Togal. Tabletki Togal są do nabycia w oryginalnym opakowaniu po 14 i 42 tabletki we wszystkich aptekach.

niem dobroci a humorem: uśmiech żart jest czuły, czułość jest uśmiechnięta i żartobliwa.

Temi szlakami dochodzi się do twierdzenia niespodzianego. Dociera się do dna odczucia świata przez pisarza, do spodu duszy, na którym leży smutek, odczucie ciężaru istnienia. I smutek należy jakoś nieodłącznie do chemii uśmiechu Cazin'a. Choć jego obecność daje się stwierdzić drogą okólną, drogą laboratoryjnego oddzielenia pierwiastków, drogą gwałtu na cudownej jedności i spójności związku. I smutek stanowi o bogactwie, o prawdzie, o sile tego szczególnego uśmiechu. Uśmiechu, który jednak czaruje i zastanawia u człowieka i pisarza.

Ta postawa osobliwie piękny wyraz znajduje w odniesieniu do świata dziecka, niekiedy, jak u Dickensa i Al. Daudeta, dziecka upośledzonego przez los, i w odniesieniu do świata zwierząt. Przecież Cazin Daudet'owskiemu: „Le Petit Chose“ przeciwstawił swego „Décad, czyli pobożne dzieciństwo“ (1921), przecież swój „Zwierzyńiec dwu Testamentów“ (1927) poprzedził „Rozprawą o miłowaniu zwierząt“. Owo wznieślenie ponad siebie, twórcza, pozytywna autoironia daje Cazin'owi odczucie, że nad jednym i nad drugim światem ciąży ta sama fatalność istnienia, co nad naszym światem ludzi dojrzałych, że zrównuje je

(Ciąg dalszy na stronie 6-9).

## Dnie przedświąteczne! Droga do „Trustu“ zawsze się opłaca.

Tysiące podarunków we wszelkich towarach pierwszej potrzeby w 18-tu oddziałach po zadziwiająco niskich cenach. Dom Towarowy „TRUST“ Tow. Jednolitych Cen, Lwów, Hetmańska 12.

ANNA I JERZY KOWALSCY.

## Człowiek nordyczny.

Czasy zaczynają dogadzać ludziom małego ducha; bo ci mówią, że rzeczy zostają te same, a zmieniają się tylko wyrazy i że historia świata jest historią wyrazów. I w tem mogłoby być coś zajmującego i tajemniczego: jeżeli zmieniają się wyrazy, zatem zmienia się i świat. Ale ludzie małego ducha mówią: gadajcie, jak chcecie. Świat jest zawsze ten sam! Zgoda! Świat jest i będzie zawsze ten sam, — póki wy gadacie! Dajemy od was w tytule jeden z tych nowych wyrazów, od których świat naprawdę się starzeje.

Myślimy oboje, że człowiek nordyczny jest takim niby nowym wynalazkiem gadulstwa niemieckiego, który anonimowo lub pod różnymi moognitami tłukł się po świecie od początku: taka sobie zaraza, różnie chrzczone. Żył on wśród nas oddawna. Wszyscy wiemy, że nas zawsze nabierał na kawał, zwykle na kawał żelaza. Gdy na uczcie homeryckiej myśmy ogryzali kości, on, królewski blondynek, równy bogom, dostawał krzyżówkę. W nowszych czasach spotykało się go we wszystkich komitetach. Na wspólnej fotografii siedzi stale w samym środku; bo się zaczynało od wspólnej fotografii, a kończyło się na defraudacji: kiedy brakowało w kasie coś, lub nie coś, ale dużo, on jedyny z nas wyjeżdżał, i to zwykle bardzo daleko, albo bardzo wyso-

ko. I tak od skorupki: bo w ogródkach dziecięcych on najczęściej dostawał pytkę w ręce, a walił nią najwaleśniej ze wszystkich. Któredy przeszedł, zostawiał po sobie konfiturę. Podpowiadali mu w szkole, bo inaczej donosił o naszych dwójkach rodzicom. Dorósł, to na tombole dawał zepsuty budzik. Wszędzie miewał zniżki. Żenił się z naszymi narzeczonymi. Każdemu mówił żywą prawdę w oczy, choć sam jej nie znosił, jak złego powietrza. Przyszedł, zjadł i wypił, wysmiał wszystkich, wstawał od suchej beczki i odchodził do jakiejś osobistości, której nikt z nas nie umiał tak zreżnie żelgać, jak on. Wynalazł proch, a myśmy go wachali. Każdy znał tego fanfaroną i brutalą, ale nikt mu się nie przypatrzył dokładnie, może z obrzydzenia. To mu widocznie kręciło w nosie, tak fałszywie zwanym rzymskim nosie, a po prawdzie: nordycznym, bo ostatnio rozesłał sam po całym świecie list gończy za sobą, z dokładnym rysopisem: blond włosy, oczy niebieskie, cera jasna, wzrost wysoki, postawa władcza; wygląd wcale sympatyczny, gdyby na nim kończyła się nasza znajomość z blondynkiem. Niestety, znamy go oddawna z manier i usposobienia. Jego to w najdawniejszych czasach nazywali barbarzyńcą, potem wandalą, krzyżakiem i boszem.

Różnie brzmiały te komplementy, a charakter trwał, jak skała. Nasz znajomy pozostał podziśdzien barbarzyńcą i blond-bestją; pojawił się tylko nowy wyraz, o wagnerowskim resonansie: człowiek nordyczny. Od epicznych czasów mamy genealogie za humbug, ale to, co nam człowiek nordyczny wyczynia o swoim i naszym rodowodzie, jest, trzeba przyznać kłapiącymi zębami, fantastycznie przedhomeryckie. Nie istnieje dla niego różnica między człowiekiem a zwierzęciem: słusznie, jeżeli idzie o niego samego: ale człowiek nordyczny nie zna ironii: oddziela siebie od ogółu zwierząt, do których zalicza także ludzi nie-nordycznych, czyli podludzi. Tylko my, ludzie nienordyczni, potwierdzamy teorię nordycznego Darwina, należymy do zoologii, a osobny gatunek człowieka niezawierającego wyparował z niej, został z niego mitologiczny obłok dookoła Olimpu bogów nordycznych.

Tak zaszczyceń, my, ludzie nienordyczni, musimy być niegrzeczni, ale dzieje się to po tylu wyzwaniach, i tyle razy słyszeliśmy, co człowiek nordyczny myśli o nas, że wypada z kolei powiedzieć, co my ludzie laponoidalno - armenoidalni (trudno, to nie poezja!), myślimy o człowieku nordycznym.

Przykra ta znajomość trwa od tysięcy lat. Człowiek nordyczny najeżdżał nasze stare kultury, wyrzynał większą część naszej ludności, osiadał wśród jej niedobitków, zwoła oswoiła się, łagodniał i przyna-

wał się do naszej kultury. Jego krwawi bogowie również uczyni się lepszych manier: przestali zjadać się żywcem i wyrwać sobie genitalia, rozplynęli się w naszej poezji w baśń słodka, jak nasz miód. Tak samo ludzie. Zastali pałace, gdzie były łazienki i belwedery; spalili to wszystko i pobudowali dzikie warownie. Bandytyzm i prawo silniejszego niszczyły świat, dokładnie tak samo, jak później, w średniowieczu. Ale myśmy powstałi z naszych popiołów, odróśliśmy z pni wyciętych do korzeni, i zajęliśmy się zdziaczalym światem. Z niedołączonych gryzinołów nordycznych wydobyliśmy z powrotem gietką linę, kłocę przyciosaliśmy w kształt mięki i podobny ciału. Ujarzmiliśmy najpierw kamienie, a potem ludzi nordycznych.

Kiedyśmy wydali kulturę Grecji, byliśmy w tym kraju już w wielkości; to też stworzyliśmy ją demokratycznie i społecznie: niema mowy w Grecji o kulturze elity nordycznej. Zato tam, gdzie ludzie nordyczni nie mieszały się z nami, w Lakonii, pozostał dziki obyczaj, kult miecza, trwało oniemienie naz, a urodzaj na tyranów. Wkońcu i tam wygrzyli swój buljon i zginęli, jak nie ginie żaden lud kulturalny: bez śladu. Zostały Ateny autochtonów przednordycznych. Zresztą, fenomen grecki, to nie sama skała Akropolu; skrzy się on na ogromnym trakcie morskim (nie nordycznie śródładowym!) między Gibraltarem a zatoką Bengalską, z wyraźnym nachyle-



(Dalszy ciąg ze strony 5-tej).

wszystkie. I w stosunku do tych dwu niższych światów dochodzi do głosu tamta delikatna, uśmiechnięta czułość. Jak starszy, mądrzejszy, wiedzający brat obejmując Cazin rozczulonym humorem dołę dziecięcą i dołę zwierzęcą. Opowiadane przejęcia wzruszają go, jak własne. Z poczuciem jednej wielkiej wspólnoty uczestniczy w losie pastuszka, który nie poszedł do świętego żłóbka, bo mu nakazano pilnować trzód opuszczonych, w losie pociętego Baptystyna, popychadła ciotki Dugresil, odnajdującego w oście ze stajenki betlejemskiej patrona w historii lwa, ułaskawionego przez św. Hieronima, i historii wilka z Gubbio, którego na drogę cnoty nawrócił i Poverello z Assyżu.

W tych dwu ostatnich utworach, pochodzących z „Bestiaire des Deux Testaments”, a zwłaszcza w arcyzabawnej powieści o wyżle (poprzednio drukowanej w zbiorze: „L'Alouette de Paques” 1924) — ukazuje się Cazin realista, wyjawia się, jak obok humanizmu, jego dzieło jest nasycone drobniawą obserwacją. Jego wrażliwość obserwacyjna jest nabarwiona tym samym kolorem — czułym i żartobliwym. Między pisarzem a przedmiotem opisywanym zachodzi przy tym jakaś bliska intymność, może nabyta w uprawianej po mistrzowsku, dziś zapomnianej sztuce epistulograficznej. „L'Humaniste a la Guerre” (1920) pierwsza książka Cazin'a, stanowi jej niezwykły w swoim rodzaju koment.

Najdziwniejsze ze wszystkiego jest to, że podobne stanowisko zajmuje Cazin wobec religii. Prawie wszystkie utwory, z wyjątkiem jednego tylko, dotyczą tematów religijnych, kilka z nich wyraża urzeczenie urodą Kłka z Betlejemskiego, już znane małemu Decadi, który chciał usłyszeć mówiącą oślicę galganiarza „Decadi” i przytem omal nie postradał życia. Przeciwnie we wszystkich utworach widoczne jest spoufalanie się ze światem religii, familijność, ta sama pośmiewająca się, żartująca czułość, każąca św. Hieronimowi chruchać w zranioną łapę

## Za 1 Zł. — 100

gramów znakomitej wody kolońskiej kwiatowej o trwałym i przyjemnym zapachu perfumery S. FEDER. Sykstuska 7 i K. pernika 15a.

# Wróżby noworoczne.

Nowy Rok — podobnie jak wigilia Bożego Narodzenia — jest dnem, w którym drobne zdarzenia codziennego życia stają się prognostykami na cały rok. Zabobony te tak są zakorzenione w tradycji i przyzwyczajeniach ludzkich, że ulegają im często nawet osoby rozsądne i wykształcone, chociaż w teorii uznają ich naiwność.

Sposób spędzenia święta Nowego Roku stanowią przepowiednie na cały rok. Należy zatem w dniu tym weselić się, przebywać w miłym towarzy-

stwie, mieć pieniądze i nie poddawać się przykrym myślom, gdyż maceł przez cały rok prześladować nas będą smutki. Szczęśliwą wróżbę stanowią pierwsze życzenia, złożone przez człowieka młodego i zdrowego. Żle zaczyna nowy rok, kto, wychodząc z domu po raz pierwszy po nocy Sylwestrowej, spotyka jako pierwszego przechodnia — kobietę, zwłaszcza starą. Najlepiej w tym wypadku wróżę spotkany kominiarz — i stąd w niespodziankach Sylwestrowych oraz na kar-

tkach z życzeniami postać jego tak często się pojawia.

Wigilia Nowego Roku bywa w niektórych krajach dnem wróżb panieńskich, przepowiadających przyszłe losy, a zwłaszcza małżeństwo. Sposoby „odeczytywania przyszłości” bywają podobne do praktykowanych w wigilię św. Andrzeja. A więc odlewanie wosku lub ołowiu, liczenie kołków w płocie („kawaler — wdowiec, kawaler — wdowiec”... i t. d.), układanie kolejno na podłodze bucików osób, uczestniczących w zabawie, wyłaganie karteczek z imionami mężczyzn i t. p. Scena lania wosku w „Strasnym dworze” Moniuszki rozgrywa się właśnie w wigilię Sylwestrową.

Bardzo ciekawy obyczaj szwedzki, związany z noworocznymi wróżbami, znajdujemy w powieści Selmy Lagerlöf p. t. „Maja Lisa”. Autorka opisuje dokładnie, z pewną dozą humoru, sposób pieczenia „proroczego placeka”. Udział w tej mistycznej robocie mogą brać tylko trzy osoby, i to w ten sposób, że każdą czynność wykonywać muszą dosłownie we trójkę: brać łyżkę i misę trzema rękami, razem czerpać wodę, sypać makę i sól, mieszać, rozkładać ciasto, wsrwać placek do pieca. Mieszanina składa się z trzech łyżek maki, trzech łyżek soli i trzech łyżek wody — proporcja przerażająca! W czasie przyrządzania placeka nie wolno między sobą zamieniać ani słowa, ani też — broń Boże! — rozśmiać się, chociaż przy tego rodzaju robocie trudno powstrzymać śmiech. Nie można też rozsypać ani szczypty maki lub soli, rozlać ani kropli wody, co również przedstawia nieładną zadanie, skoro trzy osoby muszą ją razem nieść na łyżce do miski. Jeżeli jeden z tego rodzaju przypadków się zdarzy — trzeba robotę zaczynać na nowo i skończyć ją przed północą, gdyż inaczej placek nie będzie miał własności proroczych. Upieczony placek dzieli się na trzy równe części i każda z uczestniczek roboty musi swój kawałek zjeść w całości — jeżeli postrafi. Sen, jaki nastąpi po tej niezbyt smacznej kolacji, będzie proroczy, a mężczyzna, który poda danej osobie we śnie szklaneczkę wody zostanie jej mężem. Istotnie, po zjedzeniu całej łyżki soli można śnić o wodzie...

wielkanocny” i „Lubies” stanowi zbiory miniatur, robót złotniczych, snycerskich majstersztyków w kości słoniowej, agacie, gruszkowym drzewie i hebanie. Lakoniczność, jasność, kontrola intelektualna w konstrukcji każdej całości i każdego zdania — stanowią znamiona jego roboty pisarskiej.

Krasi ją dowcip słowny, stosowany z równą celnością, jak dowcip sytuacyjny. W tym zakresie znajduje się wszystko od kalamburów, których nie odda żaden przekład aż do kontrastu stosowanego po mistrzowsku. Puenta bardzo prosta: ironiczna, jak w „Retour du Roi Mage”, liryczna jak w opowiadaniu o lwie św. Hieronima — jest ważnym składnikiem tej formy różnicowanej, świadomej, wysoko kulturalnej.

„Historie ucieszne”, stanowiące doskonały wybór dawnych i przydatek nowych utworów (wśród nich tylko krwawe „Noel Rouge”, przedstawia dla tego zbioru problematyczną wartość) — przeznaczył Cazin dla młodzieży. Zastrzegł się przytem, że nie były pisane specjalnie w tym celu, ale poczęte z miłości dla niej. Trudno o usprawiedliwienie bardziej skuteczne i potępiające literaturę „specjalnie przeznaczoną dla młodzieży”, a nie ożywną niczem żywym, niczem jej bliskim.

Myślę nad tą książką, prześwietloną uśmiechem Pawła Cazin'a o mojej małej bratanicy, która rośnie w Polsce poza moimi oczami. Myślę o tem, kiedy będzie umiała czytać. I pragnę, aby jak najprędzej. Aby jak najprędzej odświechnęła się do jego uśmiechu.

Paryż, w grudniu.

lwa. Tym sposobem Cazin, sam wiaryzący, wychowany w tradycjach katolickich, nawet zrazu kierujący się ku życiu zakonnemu — odejmuje religię, to, co ją czyni daleką wierzącym, wroga tym, którzy nie wierzą. Obiera ją z patosu, z egzekutywy inkwizycyjnej, sprowadza ją w krąg codzienności, czyni ją składnikiem życia uczuciowego, składnikiem odpowiedzialności moralnej, uczłowiecza. „Dzieciatko Jezus — mówi — rodzi się wszędzie, gdzie może znaleźć kołyskę chrześcijańskiego serca”.

Przez „Histoires plaisantes” przebiegają się ciągle duchowni: wszystkim odjęty jest dogmatyczny rygorizm, surowość, nieludzkość, wszyscy są uśmiechnięci, wyrozumiali, przebaczący. Małutkie opowiadanie: „La petite fille et le nouveau pape” (zaczepnięte z tomu: „Lubies” 1927) ukazuje właśnie, jak humor spowiadającego księdza rozwiązuje kompleks uczuciowy małej uczennicy, jak ją uzdrowia, uszlachetnia.

Na dnie postawy Cazin'a wobec religii jest sceptycyzm, jest widzenie w niej wielkiego, poetyckiego symbolu doskonałości duszy ludzkiej i świata, jest zachwyt poety i uśmiech humorystyczny. Coś w tym „błogosławionym Pawle z Autun jest z finezji Montaigne'a i coś słodkiej naiwności św. Franciszka z Assyżu.

Cazin-pisarz celuje i z upodobaniem uprawia przede wszystkim małą formę, więcej jest cyzelatorem, niż architektem. Poza napót autobiograficzną powieścią o dzieciństwie „Decadi” i epicko zakrojonym „Zajazdem Bachusa bez głowy” („L'Hotelier du Bacchus sans tete” 1925), reszta jego książek, a zwłaszcza cytowane już: „Słownonek

niem ku południowi (nie ku nordyckiej północy!) i z jaśniejszą fosforescencją na pokładach semiokich. Ta ogromna, mleczno - drożna Grecja nordyckiej dopiero w bizantyńskim.

Drugi, jeszcze ważniejszy najazd hord nordyckich zniszczył i tę przez nas stworzoną kulturę klasyczną. Zwyczaj kapania się, kanalizacja, bruk uliczny, wodociągi, zniknęły z powierzchni świata i do dziewiętnastego wieku były nieznane. Człowiek nordycki czesze się i kapie dopiero od kilkudziesięciu lat; jego dzieje należą raczej do historii naturalnej. Nowe jego pojawienie się między nami spowodowało na świat ciemności średniowiecza. Przez te wieki ludzie żyli naiwnie i nieudolnie, dosłownie dzikiem wyobrażeniem o tem, cośmy stworzyli w starożytności.

Odbudowaliśmy jednak jeszcze raz kulturę. Ale ludzie nordyccy utworzyli znowu jeden nieprzenikliwszy gniot i obolak, nową Lakonję. Nigdzie wyraz kultura nie był natrętniej używany jak w tym kraju, ale była ta nowa Helena nordyckie brzydka i chlorotyczna, kłoc ognieciony pośpiesznie i chaotycznie z przytoczeń, dat, cyfr i mgły mistycznej. Wszystkiemu, czego człowiek nordycki uczył się od nas, nadawał, gdy się odosobnił, formę sztywną, pedantyczną i arogancką. Na tej kulturze kołków sam się pokulił, ale

i tak mu smakuje. Są takie stworzenia, które namiętnie jadają ostry i pokrzywę.

Ale niema co ukrywać. Człowiek nordycki zaraził nas kulturą warowni. Pożycie z blond - bestją dało i nam pazury. I dlatego ludzie nordyccy, ziołowani w nowej Lakonji, przegrali sprawę; więc porachowali się i zobaczyli, że jest ich za mało. Co robią? Ogłaszają mobilizację blondynów bez uwagi na granice polityczne! Nordycki brak ironji! Co nie udało się proletariuszom wszystkich krajów, to uda się śmietance Europy, blondasom nordyckim: złączyć się! Świat zobaczy masówkę gerlsów męskich, słamazanę butnej limfy. Nie czerń, ale chlorek i biel trująca! Będą odtąd przepływali przez całą ludzkość europejską, jak dziewczyna nimfa Aretuza, która podobno (bo i to jest mitologia) smula się słodką wodą w morzu, nie mieszając się z słonym elementem; tak i ludzie nordyccy będą odtąd nas przepływali, żeby wpaść do swojej słodkowodnej ojczyzny.

Bywają między nami ludzie pozba wienu ironji; opowiadają nam ze łzami w oczach o tem, jacy są do brzy lub wytworni, jak im drudzy niewiedzieć czego zazdrości, jak oni by radzi cały świat przyciągnąć do serca, gdyby się zgłosił. Słuchamy ich i nawet udajemy, że nas to nie nudzi, są i tacy, których taka

naiwność wzrusza do łez: wtedy płaczą obaj, każdy z innego powodu. Taki człowiek, rozmarny w sobie, wszystko robi lepiej od drugich, póki nie zauważy, że drudzy wszystko robią lepiej od niego. Wtedy jest straszliwy i pyta, co zawił światu, że sobie radzi bez niego, — i, jak Hitler, odpowiada sam sobie: nic, nic nie zawił. — A zatem? I tu znowu widać, jak niepoprawna jest sentymentalność: — czemuż zatem jest ten świat? — pyta niewzruszony blondyn; i znowu sam sobie odpowiada: jest niczem! — Prawda? To tak łatwo przychodzą powiedzieć: nie kłamia mi się? A to dureń! — A jednak tem jest, mniej więcej, patologia, czy, jak się teraz mówi, kompleks nordyzmu: kompleks zaraźliwy, bo większość ludzi żyje uroszczeniami, nie tylko w nowej Lakonji. Kto nie znajduje blond włosów na głowie, szuka ich pod ramionami. Będą się golić do skóry. Będą ludzie łysi, lub siwi, ludzie dopominali się przynajmniej o pogrzeb nordycki. Nie jeden zdrowy leń zechce żyć na kredyt swojego słomkowego poszycia. Najlepiej wyjdą albinosy. Będą składali zeznania zaprzysiężeni fryzjerzy.

Ludzie starej kultury humanistycznej nie znają takiej czystki ani takiego sentymentalnego ludożerstwa nawet poza murami swojej rodziny aryjskiej. Dobrodusznie, moralnie, u-

robili jednostajny typ idealny człowieka vir bonus. Człowiek nordycki zaczyna pojmować ludzkość - humanitas zwierzęco; w wymiarach kośćca i w pigmentach naskórka; nie uobyczajenie, lecz uwłosienie!

I tu wychodzą kolce z jeża. Przedtem indogermanizm, hellenogermanizm i Zeppeliny, a teraz nauki przyrodnicze uderzyły do głowy człowiekowi nordyckiemu, oszalałają go, jak to się działo z nami, kiedy wynaleźliśmy kosmogonię. Ale my to już wiemy: lepiej nie rościć z nauki ani misterjów orgiastycznych, ani religii ascetycznej! Nie stwarzać nowej mitologii ani genealogii!

Jest to sprawa nie tyle rozumu, ile dobrych obyczajów. Raz na let nisku poznaliśmy chłopczyka, który dziwnie zachował się przy obiedzie: kiedy zawołali go na chwilę od stołu, napuł do talerza, żeby mu go nikt nie tknął; naturalnie, on sam tak lubił palaszować z cudzych talerzy. Coś dziwniejszego czyni człowiek nordycki: siedzimy z nim oddawna przy wspólnym stole, i nierzad człowiek nordycki nas objadł, nieraz miał z nas zrazy; a teraz wynisilił coś jeszcze paskudniejszego: zanieczyszcza na jasno ta zakafa nasze nakrycia, jak kondor stymfaljski o spizowych skrzydłach. Czy nie byłby czas postawić mu jado osobno, na miseczek?



# SIEW KULTURY.

## Rozpoczęliśmy nowy etap.

Przez całe stulecie naszej niewoli jedynie zwycięską była walka o kulturę duchową. Wysiłki najsłabszych w narodzie, od Tadeusza Kościuszki po Romualda Traugutta, aby czynem zbrojnym przeciwstawić się potęgze za borczej — kończyły się niepowodzeniem. Natomiast skuteczną była walka, jaką przedstawiciele kultury duchowej wypowiedzieli naciskowi państw zaborczych, zmierzającemu do wynarodowienia społeczeństwa polskiego. Od Nowosilcowa do Bismarcka przesuwano się olbrzymia plejada ludzi, których zadaniem i celem było złamanie odporności duchowej narodu. I od Niemcewicz, Koliataja, Staszica poprzez trzech wieszczów do Sienkiewicza, Prusa, Wyspiańskiego, Żeromskiego przesuwano się świetny orszak, skutecznie paraliżujący zakusy wroga, skierowane przeciw duchowi narodowemu i tężyźnie, przeciw szkole polskiej, przeciw krzepiącej sile słowa.

Przez pełnych sześć lat, od 1914 do 1920, trwały walki o granice państwa, o czyni niepodległościowy, o odparcie wrogich zakusów. Karabin i szabla, „wyścig krwi” i zbiorowy wysiłek mobilizacji wszystkich zasobów materialnych — nadawały piętno tym przełomowym czasom w naszym życiu.

Nastąpił po nich okres, który Wielki Budowniczy Polskiej określił jako „wyścig pracy”. Odziedziczyliśmy Polskę ograbioną przez zaborców, wyczerpaną wieloletnią wojną — Polskę, która musiała od samych podstaw odbudować się, zagospodarować, jeśli miała w rodzinie państw europejskich zająć to stanowisko, jakie jej przysługuje z racji swego obszaru i liczby ludności. Wyścig ten pracy dokonał się wśród bardzo ciężkich warunków, zwłaszcza w latach ostatnich, gdy światowe przesilenie gospodarcze stwarzało coraz po tężniejsze trudności i hamulce.

I oto przyszedł nowy okres, w którym po wyścigu krwi i wyścigu pracy wysuwa się jako „kategoryczny imperatyw”, jako wielki nakaz ideowy: piecza nad kulturą duchową narodu, skierowanie wysiłku nad tą kulturą w tożysko idei państwowej.

Rok, który się kończy właśnie, był świadkiem wielkiej inicjatywy i pokąźnego szeregu faktów w tej właśnie dziedzinie. Ci sami ludzie, którzy między 1914 a 1920 w mundurze polskiego legionisty i żołnierza, broniącego granic państwa, wywalczyli niepodległość, ci sami, którzy przez następnych kilka nacię lat kładli podwaliny gmachu

państwowości, stwarzając warunki mo carstwowego znaczenia Polski — przy stąpili do świadomej i celowej akcji kulturalnej, wciągając do niej wszystkich, którzy zrozumieli wagę tego wielkiego zadania.

Akcja ta ma olbrzymi zasięg. Obejmuje bowiem całą przestrzeń życia, od najskromniejszej komórki: wychowania obywatelskiego i państwowego już w szkole powszechnej — po szczyty intelektualne: Akademię literatury, teatr, radio, malarstwo, rzeźbę.

Nietylko bowiem fakt, że odbudowaliśmy państwo po stukilkudziesięciu latach rządów zaborców — wymaga szczególnej pieczy w dziedzinie kultury duchowej. Również i obecnie, już w wolnej Polsce, istnieją silne hamulce, które trzeba zwalczyć i usunąć. Wojna światowa nie minęła bowiem bezkarnie, jeśli chodzi o sferę ducha. Pozostawiła po sobie wiele zdziwienia, silne rozluźnienie więzów moralnych, wyła dowala wiele instynktów niepożądanych. Przyziemny materializm, spłyca nie, rozpanoszenie się łatwizny w sferze artystycznej, wreszcie najniebezpieczniejszy wróg kultury: zaprzęgnięcie nauki i sztuki w rydwan partyjno-agitacyjny — wszystko to wymaga i wytrzeźnienia i przeciwwagi w formie

prawdziwej kultury, przyjmującej jako punkt wyjścia fakt istnienia wielkiego państwa, jego państwowego znaczenia i jego wielkiej przyszłości.

Prace w tym kierunku zostały szczególnie zapoczątkowane. Odcinek kulturalny ma już inicjatorów i wykonawców wielkich, celowych zamierzeń. Idziemy w najbliższą przyszłość z hasłami oparcia fundamentów naszej kultury państwowej o granitowe podstawy.

Program, który realizowały wielkie duchy zakutej w okowy Polski, twórcy Komisji Edukacyjnej, trzech nasi wieszczowie, wielcy pokrzepiacze dusz: Grottger, Matejko, Prus, Sienkiewicz, Wyspiański, Żeromski, Witkiewicz — wcielać będą w życie nasi działacze kulturalni w warunkach stokroć szczęśliwszych, bo w wolnej, wyzwolonej Polsce.

Rozpoczynamy właśnie rok, który uprzytomnia nam, że już dwadzieścia lat minęło od chwili, gdy na rozkaz Wodza ruszyła w bój pierwsza kompania kadrowa. Rok ten — rok Kadrowki — czyż pięknie możemy uczcić, jeśli wzmocnimy wysiłkiem nad podwalinami kultury duchowej w wolnej Ojczyźnie

B. M.

## Kasyno Miejskie i Koło Lit.-Artystyczne w nowej szacie.

W dniu wczorajszym ukończono prace około przebudowy i adaptacji gmachu Kasyna Miejskiego i Koła Literacko Artystycznego.

Z okazji tej uroczystości odbyła się w zarządzie Kasyna konferencja prasowa z udziałem delegatów prasy lwowskiej i korespondentów pism stołecznych. Przewodził prezes Kasyna p. Jan Antoniewicz. Na wstępie Prezes oprowadził reprezentantów prasy po obszernym lokalu Kasyna, które przybrało obecnie europejską fizioognię. Już u wejścia do Kasyna uderza przybysza nowy obraz. Foyer pięknie przebudowano i nadano mu nowoczesny wygląd europejski. Przebudowano również salony przed wielką salą i zrekonstruowano zupełnie wejście do bufetu, które dotychczas było bolączką Kasyna. Wejście to zamieniono na piękną salę z widokiem na ulicę Bourlarda.

Zmodernizowano również salę taneczną i wykładową. Kasyna, zaopatrując ją we wszelkie nowoczesne urządzenia. Stare pajaki zamieniono na piękne światła sufitowe, które nadają sali wy gład czarodziejski. Nowe malowidła i dużo złota zamieniły salę na przepiękny salon. Podium dla muzykantów, które dotychczas tak przeszkadzało tańczącym, umieszczono bardzo efektywnie na granicy dwóch sal. A co najważniejsze — zaprowadzono nowoczesne ogrzewanie i przewietrzanie sal w myśl nowoczesnych zdobyczy wiedzy. Sale otrzymały nowoczesne ogrzewanie powietrza. W godzinie przepływa przez salę bieżąca 5000 m sześć powietrza ogrzanego, przefiltrowanego w nowoczesnych filtrach olejowych. W ten sposób sala Kasyna będzie dawać obecnie maksimum nowoczesnej higieny. Również w salach klubu

## Refleksje Sylwestrowe.

Sylwester!

Rok stary się kończy, zaczyna nowy. Ludzie z radością zegnają ostatnie chwile tego „Starca”, który już odchodzi, przysporzywszy tyle zmartwień wszystkim. Z prawdziwą radością zwracają się oczy w kierunku „Roku Nowego”, który napewno będzie lepszym.

Nie wszyscy jednak cieszą się z nadejścia „Roku Nowego” i nie wszyscy wyobrażają go sobie tak poetycznie. Setki biedaków, nekanych gruźlica nie śmie nawet marzyć o lepszej przyszłości. Dla nich jeden dzień podobny jest drugiemu, rok nowy w niczym nie będzie się różnił od poprzednich. Radości i szczęścia w ich oczach nie znajdziemy, tylko twarz ziemista, strawioną chorobliwą gorączką i zwiotczale członki.

Czy nie już nie może dać szczęścia tym setkom biedaków, czy dla nich już słowo jasniej nie będzie świecić i nie ma dla nich ratunku?

Jest organizacja, która myśli o nich, są ludzie, którzy wyzbyli się własnych przyjemności, a los chorych na gruźlicę wzięli na swoje barki. Organizacja ta jest Towarzystwo „Walki z Gruźlicą”, którego szczytne cele znane są wszędzie, a bezinteresowna praca wzbudza podziw u wszystkich.

Nie wystarczy to jednak! Towarzystwo samo nie polepszy doł tych setek i tysięcy biedaków, jeżeli społeczeństwo nie przyłoży do tego ręki i ofiaruje nie wesprze choćby skromna suma zamierzeń ludzi, którzy borykają się z tym strasznym wrogiem ludzkości, jakim jest gruźlica.

Dlatego też dzisiaj niech nie brakuje nikogo, kto zegnając rok stary nie chciałby przyczynić się do szczęścia bliźniego.

Kup znaczek przeciwgruźliczy, choćby za ostatni grosz, a pozyskasz sobie wdzięczność tych wszystkich, którzy twego grosza potrzebują na walkę z gruźlicą, samemu zaś sobie sprawisz przyjemność, żeś i ty nie został w tyle, a groszem swoim polepszył dole tysięcy chorych.

Wszyscy zatem do „Walki z Gruźlicą”! Z groszy naszych niech powstanie miliony, zdolne do unicestwienia wspólnego wroga-gruźlicy!

## Przed Wieczorem Kompozytorów Lwowskich.

Siedziałam właśnie w „Romie”, prze glądając dzienniki wieczorne, i po raz niewiadomo który już w tym roku rozmyślałam nad jałowością naszego obecnego sezonu koncertowego. Jest Filarmonia, są koncerty solistów, a jednakowoż jak mało znaczą te wszystkie koncerty w życiu umysłowym i kulturalnym naszego miasta, jak mało pozytywnych wartości — już choćby z punktu widzenia budującej się przecież na naszych oczach kultury współczesnej — wnoszą one poza pewnymi, nielicznymi wyjątkami! Kto jest temu winien właściwie, artyści czy publiczność, czy może sama atmosfera miasta, czyżby była czemś z gruntu nietwórczym, skazanym na milczenie w chwili budzącego się na wszystkich odcinkach potężnego, nowego życia?

Rozmyślenia moje przerwał znajomy głos, dochodzący z sąsiedniego stolika. To kolega z „Gazety Porannej” opowiadał swoim towarzyszom o projektowanym w najbliższej przyszłości Koncercie Kompozytorów Lwowskich. Mmowoli nadstawiłam uszu. Zorganizować ten Koncert było naszym bardzo gorącym życzeniem w Polskiem

Towarzystwie Muzyki Współczesnej; niestety, „organizacja” nie zawsze jest w gronie muzyków rzeczą łatwą. To też z dużym zainteresowaniem śledzę obecnie proces przyoblekania się tego projektu w kształty realne z inicjatywy p. Simsunda.

Z rozmowy mego kolegi z jego towarzyszami dowiedziałam się przede wszystkim czegoś, co większości z ludzi — zwłaszcza mniejszym odemnie optymistom — dawno już prawdopodobnie wiadomo: że mianowicie „nikt nie jest prorokiem wśród swoich”. Wyobrażam sobie, że taki właśnie koncert jest powołany w pierwszym rzędzie do tego, by obudzić zainteresowanie najszerzych warstw inteligencji lwowskiej. Wieczory połtów lwowskich cieszą się przecież olbrzymim powodzeniem, wystawy naszych malarzy olbrzymią frekwencją, więc chyba i muzycy lwowscy znajdą należny im mir u publiczności! Tymczasem okazało się, że sprawa nie przedstawia się wcale tak prosto. Po pierwsze uczestnicy tej rozmowy nie okazali specjalnego zainteresowania dla samej idei koncertu:

„Wolę zawsze koncerty wirtuozów,

aniżeli koncerty kompozytorskie” — odezwał się jeden z obecnych — „Są bardziej efektowne i łatwiejsze do strawienia nawet dla laików.”

„I wogóle kompozycje współczesne to bardzo niebezpieczny teren eksperymentu” — dorzucił drugi. — „Kto z nas wie, które i jak wiele z nich zdolają się oprzeć niszczycielskiej sile czasu! Czy choć jedna z nich przejdzie do potomności?”

„Żeby jeszcze choć jakieś obce, które przeszły już przez alembik krytyki w innych środowiskach muzycznych, ale nie takie zupełnie nieznane, których nikt nie słyszał. Bo zresztą — czegoż możemy się spodziewać po tych naszych „lwowskich” kompozytorach?” — dorzuciła z ironicznym uśmiechem siedząca przy tym samym stoliku młoda kobieta, prawdopodobnie też koleżanka po fachu. — „Gdyby to było naprawdę coś warte, słyszełbyśmy już chyba coś o ich twórcach.”

W tem miejscu nie mogłam już dłużej usiedzieć na miejscu. Przybliżyłam się do stolika mego kolegi i winieszałam się nieproszona do rozmowy:

„Nie rozumiem ani trochę Waszego nastawienia, moi Państwo” — zawołałam nie bez zniecierpliwienia. — „Mogę co najwyżej pojąć, że wolicie słuchać wirtuozów i podziwiać doskonałość jego techniki, niż męczyć się nad ujęciem jakiejś nowej kompozycji, która słysząc po raz pierwszy. Naturalnie

tylko w wypadku, o ile zdradzacie wrodzony wstręt do wszelkiej pracy umysłowej, inaczej wypadłyby Wasze upodobania wprost przeciwnie. Ale nie rozumiem absolutnie, dlaczego twórczość obca miałaby Was interesować bardziej, niż własna? Nie przez jakiś źle zrozumiany patriotyzm, wielbiący bezkrytycznie wszystko, co nasze, ale dla tego prostego powodu, że obowiązkiem przyzwoitości społecznej jest zainteresować się tem, co powstaje pośród nas co ludzie, niejednokrotnie nam najbliżsi, produkują jako bieżące dobro kultury współczesnej. Kto wie zresztą, może są wśród nich wielkie talenty, którymże obowiązkiem, jak nie naszym właśnie, jest wydobyć je na światło dzienne? I czy mogą one zresztą znaleźć drogę w szerszy świat, nie będąc wprzód poznane wśród najbliższego otoczenia?

A zresztą i te mniejsze talenty, niewątpliwie pojawiające się obok wielkich gwiazd twórczych, czy nie mają i one coś do powiedzenia, co niejednokrotnie posiada wielką wagę dla ludzi swej epoki, a co przemłczane we właściwym czasie traci wszelki sens? I czy wolno nam brać odpowiedzialność za niedopuszczenie ich do głosu, właśnie choćby dlatego, że nie my sami, ale w pierwszym rzędzie przyszłość rozstrzygać będzie o ich prawie do życia? Wreszcie większość z kompozytorów, mających przemówić na



# Statut nagród artystycznych Ministerstwa W. R. i O. P.

„Monitor Polski” z dnia 28 grudnia r. b. zamieszcza postanowienie Ministra W. R. i O. P. w sprawie nagród artystycznych ustanowionych przez Ministra W. R. i O. P. oraz statut tychże nagród.

## WINA TOKAJSKO-WĘGIERSKIE

Oto najważniejsze punkty statutu: Nagrody artystyczne ustanowione przez Ministra W. R. i O. P. noszą nazwy:

1) Nagroda Literacka Ministra W. R. i O. P., 2) nagroda Polskiej Akademii Literatury dla Młodych, 3) nagroda muzyczna Ministra W. R. i O. P., 4) nagroda plastyczna Ministra W. R. i O. P. Nagrody te udzielane są co rok.

Nagroda Literacka Ministra W. R. i O. P. przyznawana jest wybitnemu żyjącemu pisarzowi polskiemu za całokształt działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem tej działalności w ciągu ostatniego 5-lecia. Nagroda ta nie może być dzielona. Nagroda przyznawana jest każdego roku w grudniu.

Nagroda Polskiej Akademii Literatury dla Młodych przyznawana jest za najwybitniejsze dzieło literackie opublikowane czy to w książce, czy czasopiśmie, albo wystawione na scenie, w ciągu dwu poprzednich lat kalendarzowych. Wiek nagrodzonego autora nie może w chwili publikacji dzieła przekraczać lat 30-tu. Nagroda przyznawana jest każdego roku w styczniu. Nagroda Muzyczna Ministra W. R. i O. P. przyznawana jest wybitnemu żyjącemu artyście - muzykowi polskiemu za całokształt działalności artystycznej ze szczególnym uwzględnieniem tej działalności w ciągu ostatniego 5-cio lecia. Nagroda ta nie może być dzielona. Nagroda przyznawana jest każdego roku w lutym.

Nagroda Plastyczna Ministra W. R. i O. P. przyznawana jest wybitnemu żyjącemu artyście - plastykowi polskiemu w jakiegokolwiek dziedzinie sztuk plastycznych za całokształt działalności artystycznej ze szczególnym uwzględnieniem tej działalności w ciągu ostatniego 5-cio lecia. Nagroda ta nie może być

dzielona. Nagroda przyznawana jest każdego roku w marcu.

Wysokość nagród wyznacza każdorazowo Minister W. R. i O. P. z budżetu Ministerstwa. Pierwsze nagrody, które będą przyznawane na podstawie obecnego postanowienia wynoszą:

1) Nagroda Literacka Ministra W. R. i O. P. — 7000 zł., 2) nagroda Polskiej Akademii Literatury dla Młodych — 3000 zł., 3) nagroda Muzyczna Ministra W. R. i O. P. — 7000 zł., 4) nagroda Plastyczna Ministra W. R. i O. P. — 7000 zł.

## w najlepszych gatunkach

## Z działalności Sekcji Pań przy Związku Legionistów we Lwowie.

W listopadzie b. r. zawiązała się Sekcja Pań przy Związku Legionistów, mająca za zadanie opiekowanie się i miesienie pomocy wdowom, matkom i sierotom po legionistach.

Przewodnictwem Sekcji raczyła objąć p. Wojewódzka Prażmowska, zastępcstwo p. doktorowa Wojciechowska, rolę sekretarki objęła p. pułkownikowa Pytłowa, a skarbniczką p. Rotterowa.

Pierwszym zadaniem Sekcji było urządzenie „Gwiazdki” dla wdów, sierot i matek b. legionistów, która odbyła się bardzo uroczysto dnia 22 bm. w szkole im. Marii Konopnickiej. Fundusz na urządzenie gwiazdki uzyskano dzięki ofiarności instytucji, banków, firm i społeczeństwa, oraz członków Oddziału i Okręgu Związku Legionistów.

Na uroczystość gwiazdkową przybyli: Delegat Województwa p. dr. Szkodziński, prezydent Związku Legionistów i członkini Sekcji.

Do wypełnionej po brzegi dziatwa wdów, przemówiła w serdecznych słowach wiceprzewodnicząca p. dr. Wojciechowska, witając dziatwę wezwaniem, by na ścieżkach przyszłego życia szła w ślady swoich ojców-bohaterów. Nastąpiła część artystyczna, którą wypełnił przepiękny obrazek sceniczny kompozycji i inscenizacji p. Czeszkowej, w którym znaleźli popis artyści: p. Popowiczówna, artystka opery, p. H. Tatrzalska, artystka, p. Bo-

## DARMO

piękne i cenne upominki, dostaje każdy kupujący, w perfumeriach S. FEDERA

Lwów, Sykstuska 7 i Kopernika 15a. Kto w to wątpi raczy się przekonać.

koncercie styczniowym, to bynajmniej nie nowicjusze, ale talenty dojrzałe, które już poprzednio wylogitymowały się prawem do głosu.

„Rzeczywiście?” — wtracił znowu ze zdziwieniem jeden z uczestników ze brania, — „Włec może nas Państwo zechcia objaśnić, kim oni są?”

„Uczynimy to z miłą chęcią” — odrzekłam. — „Oto nazwiska naszych bohaterów z Koncertu styczniowego: Barbag, Koffler, Palester, Rudnicki i Sołtys. Dr. Barbag — to indywidualność bardzo wszechstronnie rozwinięta, autor całego szeregu większych i mniejszych utworów muzycznych (Preludja na orkiestrę, utwory kameralne, m. in. mająca właśnie być wykonana Sonata na fortepian i wiolonczelę, Pieśni, „Preludja Sarkastyczne”) i dzieł naukowych (Studium o pieśniach Chopina, Studium o pieśniach Franza, „Systematyka muzykalności”), jeden z najbardziej u nas powołanych pionierów reformy w zakresie pedagogii muzycznej, Koffler, również doktor muzykologii, interesujący się wszelkiego rodzaju problemami naukowymi (świadczy o tem liczne jego studia, drukowane w czasopiśmie) — to nazwisko znane już na terenie międzynarodowym: kompozycje jego były dwukrotnie wykonywane na międzynarodowych festiwalach muzyki wspól-

czesnej (Trio smyczkowe i Wariacje na smyczkową orkiestrę w tecenie dwunastotonowej), ma poza sobą cały szereg utworów na orkiestrę kameralną, na fortepian, Koncert fortepianowy i skrzypcowy. Jest jednym u nas uczniem Schoenberga, Również Palester, jeden z naszych najmłodszych talentów, ma już za sobą sukcesy zagraniczne (wykonany również na jednym z festiwalu międzynarodowych). Palester to chluba nie tylko Lwowa, ale i warszawskiego Konserwatorium, gdzie studiował u prof. Sikorskiego. Jego „Sinfonietta”, mająca być wykonana we Lwowie, jest jednym z najbardziej dla tendencji współczesnych charakterystycznych utworów. Także i Rudnicki posiada nazwisko o ustalonej już sławie zarówno tu jak i zagranicą. Słyszeliśmy przecież we Lwowie cały szereg jego kompozycji (Suita orkiestralna, Pieśni, Sonata fortepianowa), stanowiące zaledwie małą część jego dorobku kompozytorskiego. Dał się pozatem poznać jako zdolny dyrygent. Znamy są wreszcie także kompozycje dr. Adama Sołtysa jako dzieła wybitnego talentu. Pamiętamy wszyscy jego uroczyste opracowania pieśni ludowych na zespoły chórów, muzykę do widowiska scenicznego p. t. „Lwie Serce”, Pieśni i utwory kameralne. Zresztą na terenie lwowskim

Z TEATRU WIELKIEGO.

## „Halka” — Moniuszki.

Jeszcze jedno przedstawienie operowe, które wykazało znowu, że traktowanie opery jako imprezy dorywczej jest pod względem artystycznym rzeczą zupełnie chybioną. Nie uratuje takiej imprezy żaden, choćby najbar-dziej utalentowany dyrygent, ani najlepszy poszczególni soliści. Operę tworzy bowiem dopiero zespół i harmonijna współpraca dyrygenta, orkiestry, solistów i chórów, a nie przypadkowe zestawienie tych czynników. Z solistów właściwie tylko pp. Fedyczkowska i Gołębiowski stali w całej pełni na wysokości zadania. Zwłaszcza p. Gołębiowski zaliczyć może partię Jontka do swych najlepszych, nie tylko bowiem leży mu ona świetnie w głosie, ale harmonizuje z nią też i cały wrodzony mu sposób interpretacji i rodzaj gry scenicznej. P. Fedyczkowska

ładnie śpiewała zwłaszcza i I i II akcie, bogactwo jej warunków głosowych jest niezmiernie ważnym atutem w operach moniuszkowskich, wymagających dla swej rozległej inwencji melodycznej dźwięku i barwy. Ale równocześnie wymagają opery moniuszkowskie niezmiernie prostoty w interpretacji, liryzmu, zrzadka tylko przechodzącego w akcenty tragiczne (niezapomniana pozostanie z tego względu kreacja Szymanowskiej w „Halce”, którą podziwialiśmy przed paru laty). Tej prostoty nadarmo szukaliśmy u p. Fedyczkowskiej, wyczuwało się w niej każdej chwili prymadonne operowe „grajaca” rolę „Halki” i to grająca nieco sztucznie. Wyjatek stanowiły pod tym względem sceny z III aktu, zrobione mocniej pod względem dramatycznym.

Z pozostałych wykonawców wymienić należy p. Rejchana, który przynajmniej w części sprostał głosowym wymaganiom swej partii, w grze jednak dał postrząć o manierach zbyt prymitywnych i grubych. P. Popowiczówna intonacyjnie miała tym razem pewne niedociągnięcia. O reszcie wykonawców powiedzieć można conajwyżej, że mieli momenty poprawne, ale sceny zespołowe szwankowały często z powodu zbyt małej ilości prób (dobre chóry w III akcie). Produkcje choreograficzne robiły wrażenie niemal bardziej tragiczne, niż sama moniuszkowska opowieść o losach Halki.

P. dyr. Mazurkiewicz, który dyrygował jako gość, zbierał oklaski za prowadzenie orkiestry pewną ręką, wykazującą doskonałą jej znajomość i świetną rutynę. Żałować tylko należy, że dano nam sposobność zaznajomić się z nim w okolicznościach tak niefortunnych.

Dr. Stefania Łobaczewska.

## po najtańszych cenach

Po części artystycznej, przy rzeście oświetlonym drzewku, nastąpił moment najbardziej radosny — rozdanie naprawdę bogatych podarków.

Wśród serdecznego nastroju i nieklamanej radości zebranych, jedna z dziewczynek ze łzami w oczach, podziękowała w imieniu obdarowanych komitetowi za hojne dary.

Na tem miejscu Komitet Gwiazdkowy dziękuje serdecznie tym wszystkim, którzy swoją ofiarnością przyczynili się do urządzenia tego naprawdę miłego święta dla dziatwy legionowej.

W szczególności Komitet wyraża podziękowanie JWP: wojewodzie Belinie-Prażmowskiemu, prez. Drojanowskiemu, staroście Grodzkiemu Klimowowi, oraz Szanownym Dyrekcjom instytucji i firm, jak: Gałęjska Kasa Oszczędności, Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, Towarzystwo Kredytowe Ziemięskie, Bank Cukrownictwa, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Powszechny Kredytowy, Bank Akcyjny Hipoteczny, Bank Warszawski Dyskontowy, Związek Legionistów, Kasa Chorych, „Polimil”, „Małopolska”, „Gazolina”, Polski Eksport Naftowy, „Gazy Ziemię”, S. A. Eksploatacji Soli Potasowych.

jest on postacią tak popularną, że nie potrzeba więcej wyjaśnień, jeżeli chodzi o jego osobę.

Wyrzuciwszy to wszystko jednym tchem, spojrzalam po twarzach moich towarzyszy. Jakież było moje zdziwienie, gdy zamiast przewidywanej nieufności, wyczytałam w nich prawdziwe zainteresowanie!

„Nie mieliśmy rzeczywiście pojęcia, jak się ta sprawa przedstawia. To wiodocznie poważna impreza w całym tego słowa znaczeniu! Trzeba będzie naprawdę zainteresować tym koncertem wszelkie sfery inteligencji lwowskiej, a i sami nie omieszkamy pojawić się w dniu 15 stycznia w sal! Polskiego Towarzystwa Muzycznego.”

„Dziękuję w imieniu muzyków lwowskich” — odrzekłam. — „A teraz mogę Państwu jeszcze zdradzić tajemnicę, że jako wykonawców pozyskano najpierwsze siły: Steuermann, Danczowski, Steinberger i inni. Będzie więc można radować się nie tylko tem „co” będzie grane, ale też i tem „jak” będzie grane.”

To powiedziawszy, pożegnałem towarzystwo w miłej nadziei, że na Koncercie Kompozytorów Lwowskich spotkam cały Lwów.

Dr. Stefania Łobaczewska.

## Najdroższy rękopis.

Jak to już donieśliśmy kilka dni temu słynny rękopis grecki Pisma św., pochodzący z czwartego wieku ery naszej, a znany pod nazwą „Codex Sinaiticus”, nabywa obecnie Muzeum Brytyjskie za 100 tysięcy funt. sterl. od rządu sowieckiego. Wspomniane muzeum, nie będąc w stanie zapłacić samo tak olbrzymiej sumy, zwróciło się o pomoc do rządu angielskiego. Rząd zgodził się dopomóc zarządowi muzeum w ten sposób, że do sumy zebranej przez muzeum w określonym czasie doda sumę brakującą z kasy państwowej. Ponieważ zaś ofiarność Anglików na takie cele jest znana, nie ulega zatem wątpliwości, że Muzeum Brytyjskie nabędzie ów cenny rękopis.

Nazwa kodeksu synajskiego pochodzi stąd, że ów rękopis znaleziony był w r. 1859 przez niemieckiego badacza Biblii, Konstantego Tischendorfa, w klasztorze greckim św. Katarzyny na górze Synaj.

Zawiadomiony o tem odkryciu przez Tischendorfa car Aleksander II, będąc protektorem klasztorów prawosławnych na górze Synaj, zdołał nabyć od mnichów rzezonny rękopis za 9,000 rubli złotych i wcielił go do Biblioteki cesarskiej w Petersburgu. Tam też spoczywał dotychczas a z upadkiem cesarstwa rosyjskiego dostał się w ręce władz sowieckich, które postanowiły obecnie spieniężyć i ten zabytek, tak samo, jak tyle już innych skar-bów z bibliotek i muzeów rosyjskich.

Kodeks synajski jest wspinałym tomem o kartach 15 cali długości i 13 i pół cali szerokości, z czterema kolumnami tekstu na każdej karcie, za wyjątkiem pieśni Staro Testamentu, które napisane są w dwu kolumnach, i zawiera 148 kart, obejmujących cały Nowy Testament, tudzież list św. Barnaby i część „Pasterza” Hermasa, oraz 99 kart Staro Testamentu.

Kodeks ten i rywalizujący z nim Kodeks watykański (Codex Vaticanus) stanowią dwa najstarsze rękopisy greckie Pisma św., stanowiący zaś już dawno własność Muzeum Brytyjskiego. Kodeks aleksandryjski (Codex Alexandrinus) jest od nich o wiek późniejszy, a przylem tekst jego jest krótszy.

Ponadto jeszcze w bibliotece uniwersyte-tu Cambridge znajduje się t. zw. „Codex Bezae”, z ohwila więc nabycia Kodeksu synajskiego Anglia posiadać będzie najcenniejszy materiał dla badaczy Pisma św.



## Wiadomości bieżące

31

gruonia  
1933

## Niedziela

Sylwestra

Jutro: Nowy Rok

Wschód słońca 7:45

Zachód słońca 15:33

## TEATR WIELKI

Niedziela 31 bm. godz. 3.30 „Fraulein Doktor”, ceny najniższe. — Godz. 7.30 „Pieniądze to nie wszystko”. — Godz. 11 w nocy „Rewia Sylwestrowa”.

Poniedziałek 1 stycznia 1934 r. godz. 3.30 „Porwana naręczona”, ceny najniższe. — Godz. 7.30 „Pieniądze to nie wszystko”.

Wtorek 2 stycznia 1934 godz. 7.30 „Pieniądze to nie wszystko”.

Sroda 3 stycznia 1934 godz. 7.30 „Pieniądze to nie wszystko”.

## TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela 31 bm. godz. 3.30 „Moja siostra i ja”, ceny najniższe. — Godz. 7.30 „Stefek”. — Godz. 11.30 „Fotel 47” (premiera).

Poniedziałek 1 stycznia 1934 godz. 3.30 „Moja siostra i ja”, ceny najniższe. — Godz. 7.30 „Stefek”.

Wtorek 2 stycznia 1934 godz. 7.30 „Stefek”.

Sroda 3 stycznia 1934 godz. 7.30 „Stefek”.

COLOSSEUM: Film „W cieniu krzyża”. Rewia: „Szopka pod choinką”.

## KINOTEATRY.

ADRIA: „Szydła zdrajców” i „Flip i Flap jako pogromcy”.

APOLLO: „Wyrok życia” Eichlerów na Damięcki.

ATLANTIC: „Hrabina Monte Christo” z Brygidą Heim.

CASINO: „Biat diabła” i „Flip i Flap”.

CHIMERA: „Król cyganów”.

GRAZYNA: „Raj podlotków” z Anny Ondrą i rewia.

KOPERNIK: „Monsieur Baby”.

MARYSIENKA: „Monsieur Baby”.

MIRAZ: „Adjutant Jego Wysokości” z Flastą Burjanem.

MUZA: „Laurei i Hardy”, komedia.

PALACE: „Prokurator Alicja Horn”.

PAN: „Prawo do grzechu”.

PASAŻ: „Ken Mainard bandyta deklatyw”.

RAJ: „Pieśń nocy” Jan Kiepusa.

SŁOŃCE: „Ludzie morza” oraz rewia.

STYLOWY: „Chandu”, rewia „Czerwony wróż”.

SWIT: „Sierżant X” Iwan Możuchin.

UCIECHA: „Odmęt ulicy” oraz rewia.

— Zaproszenie na Sylwestra. Teatr Wielki, Zespół Artystów Teatrów Miejskich, urzędują w niedzielę dnia 31 grudnia o g. 11.15 w nocy Wielką Rewję Sylwestrową.

W czasie której wesołym śmiechem, radosnym tańcem i beztroskim śpiewem powitamy znowu Nowy Rok 1934. Wspaniały program złożony z 17 fascynujących obrazów zachwyci i rozbawi do łez publiczność, dając niezapomnianą rozrywkę. W szeregu świetnych skeczów i pierwszorzędnych artystycznych atrakcji ukaza się wszyscy ulubieńcy naszej publiczności, a część choreograficzna zaprezentuje tak po pularną we Lwowie para taneczna Basia Relska i baletmistrz Ostrowski. Przystępne ceny od 2 zł pozwolą każdemu na spędzenie sylwestrowej nocy w atmosferze miłkniego śmiechu. Ponadto do każdego biletu dołącza się wodę kolońska i puder tony „Odel”. A więc wszyscy w niedzielę o g. 11.15 do Teatru Wielkiego.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO Rutowskiego 2.

— Sylwestrowa premiera w Teatrze Rozmaitości. W niedzielę dnia 31 grudnia o godz. 11.30 w nocy, jako specjalny wieczór sylwestrowy, odbędzie się premiera najweselejszej komedii francuskiej „Fotel 47” granej z kolosalnym powodzeniem przez kilkadziesiąt wieczorów z rzędu w Paryżu oraz na wszystkich scenach europejskich. Przezabawne, pełne szampańskiego humoru dzieło miłośnicy słynnej artystki wpłatającej w całość ścieżkę kapitalnych w swym dowcipie intryg, stanowią niewyczerpane źródło wesołości, która wieczór Sylwestro wy zamieni w prawdziwy wieczór beztroskiego śmiechu. Znakomita obsada stanowią czołowe siły zespołu z pp. Krzywicką, Kossocką, Wierzejską, Leliwą, Machalskim, Sliwińskim, Ratschka i Lewickim.

Reżyseruje B. Dąbrowski.

## Wskaźnik produkcji przemysłowej w listopadzie 1933 r.

Według danych Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił w listopadzie 61,4 w porównaniu z 59,4 w październiku wzrósł więc o 2 punkty, t. j. o 3 proc. Wzrost ten wynika w głównej mierze z wpływu kampanii cukrowniczej, która w październiku zaczęła się z opóźnieniem, a w pełni rozwinęła się dopiero w listopadzie, kończąc się już zresztą na początku grudnia. Poza przemysłem spożywczym, wzrost wystąpił: w przemyśle węglowym, w związku z ożywionym zbytem, wyrównującym braki w

uprzednim przygotowaniu się na okres zimowy w przemyśle odzieżowym, na czas produkcji artykułów sezonowych, w przemyśle metalowym i drzewnym.

Natomiast dalszej redukcji uległa wytwórczość hut żelaznych, głównie pod wpływem osłabienia produkcji na eksport; zmniejszyła się również produkcja przemysłu włókienniczego oraz przemysłu mineralnego, zmniejszenie to jednak nie było znaczne. W porównaniu z listopadem ubiegłego roku wskaźnik produkcji był o 8 proc. wyższy.

*Z powodu dwóch dni świątecznych, numer następny pisma naszego wyjdzie dopiero we wtorek rano t. j. dnia 2-go stycznia 1934 r.*

## Ruch emigracyjny.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego w listopadzie r. b. wyjechało z Polski ogółem 2.004 emigrantów, w tym 1.111 do krajów Europy i 893 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 93 osób, do Niemiec 68, do innych krajów Europy 90, do Stanów Zjednoczonych 1, do Kanady 104, do Argentyny 34, do Brazylii 181, do Urugwaju 37, do innych krajów Ameryki 36, do Palestyny

475, oraz do innych krajów 25. W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 1.309 wychodźców w tym 1.146 z krajów europejskich i 163 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 790 wychodźców, z Niemiec 66, z innych krajów europejskich 290, ze Stanów Zjednoczonych 9, z Kanady 59, z Argentyny 58, z Palestyny 4, z innych krajów 33.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO Rutowskiego 2.

— Teatr Wielki. Dzisiaj w niedzielę o godz. 7.30 wieczorem jedna z najświetniejszych nowości ostatniej doby, głośna komedia reportażowa Bus-Fekety'ego „Pieniądze to nie wszystko”, budząca stale nieustające zainteresowanie wśród najszerszej publiczności. Abon. Nr. 5.

— Teatr Rozmaitości. „Stefek”, komedia J. Devala, o której mówi cały kulturalny świat europejski, jako o najświetniejszej sztuce teatralnej ostatnich czasów, odegrana zostanie w niedzielę o godzinie 7.30 wieczorem. Abon. Nr. 7.

— Popołudniówki niedzielne w Teatrach Miejskich. Teatr Wielki wystawia w niedzielę o godz. 3.30 popoł. nieodwołalnie po raz ostatni słynny faktomontaż szpiegowski J. Tepy pt. „Fraulein Doktor”. — Teatr Rozmaitości daje „Moja siostra i ja” jedno z najpiękniejszych i najmielszych zjawisk w dziedzinie lekkiego repertuaru muzycznego.

— Teatr Wielki. W poniedziałek oraz we wtorek i środę gra Teatr Wielki świetną sztukę reportażową Bus-Fekety'ego „Pieniądze to nie wszystko”.

— Teatr Rozmaitości. „Stefek”, słynna nowość J. Devala, ciesząca się obrzywami powodzeniem zarówno na scenach zagranicznych jak i w całej Polsce, odegrana zostanie w poniedziałek oraz we wtorek i środę w Teatrze Rozmaitości o g. 7.30 w.

— Colosseum. Dziś wielki wieczór sylwestrowy w wykonaniu całego zespołu i zaproszonych artystów. W programie najweselejsze skecze, najnowsze przeboje itańce. Dyrekcja nie szczędziła kosztów i trudów, by publiczność spędziła wieczór sylwestrowy w najlepszym nastroju i przygotowała program, dotyczący we Lwowie niewiedzi. Spieszmy więc wszyscy na sylwestra do Colosseum. Bilety numerowane są jeszcze do nabycia w kasie kina Kopernik od 10 do 1 i od 3—6. W poniedziałek premiera przebojowej rewii p. t. „Fuks na starcie” z udziałem nowozaangażowanego artysty scen rewijowych stolicy p. Leo Fuksa. — Na ekranie przepiękny film grany po raz pierwszy we Lwowie pt. „Byłem ci wierny”.

— Chcesz godnie zakończyć rok stary i pomyślnie zacząć nowy, wybierz się na którąś z imprez sylwestrowych i złóż przy kasie jakiś datek na „Walkę z gruźlicą” przez zakupienie znaczka przeciwgruźliczego za 10 gr. Zapewnisz sobie w ten sposób i wdzięczność tysięcy chorych, a samemu przyjemność, żeś stanął w szeregu walczących z gruźlicą.

— Kursy narciarskie. Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego — Oddział we Lwowie, organizuje drugi z kolei kurs narciarski dla początkujących, prowadzony przez dyplomowanych instruktorów. Początek kursu dnia 4 stycznia 1934 r. w którym to dniu w lokalu T-wa, przy ul. Akademickiej 23, o godzinie 19-tej

odbędzie się zebranie informacyjne dla zgłoszonych uczestników kursu. Od dnia 5 stycznia rozpoczyna się lekcje na śniegu. Opłata za kurs wynosi dla członków T-wa 3 zł, dla nieczłonków 5 zł. Równocześnie zawiadamiamy, że Sekcja Narciarska w związku z fernami szkolnymi organizuje kurs narciarski dla młodzieży szkolnej. Opłaty za kurs minimalne. Początek kursu w pierwszych dniach stycznia. Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia biuro Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, ul. Akademicka 23, codziennie od godz. 11—13 i 18—20-tej tel. 20—01.

— W naszej Administracji złożyli: zł. 50 zamiast życzeń noworocznych, a to zł. 25 dla dzieci bezrobotnych członków Związku Legionistów Polskich, a zł. 25 dla dzieci bezrobotnych członków Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski — Związek Degenstätt. 2516

Na wdowy i sieroty po Legionistach zamiast życzeń świątecznych i noworocznych gen. Czuma Walerjan zł. 20.

— Zeparcie. Według opinii klinik uniwersyteckich, działanie wody gorzkiej Franciszka-Józefa jest niezawodne, a choroby chętnie ją przyjmują. 742

— Lwowskie Tow. Fotograficzne. We wtorek, dnia 2 stycznia 1934 r. odbędzie się w lokalu LTP przy ul. Dzieduszyckich 1, dyskusja na temat IV konkursu fotograficznego LTP. Zagai p. Mgr. Artur Lauterbach. Początek o godz. 18.30. Goście mile widziani.

— Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich we Lwowie, ul. Zielona 12, zwraca się do wszystkich Legionistów, którzy w r. 1914, względnie później, wyszli do Legionów z terenu Województwa Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego, aby zgłosili swoje bliższe adresy dla otrzymania informacji o zamierzonym wydawnictwie pamiątkowego albumu z życiorysami i fotografiami Legionistów z tych Województw.

— Z Politechniki Lwowskiej. P. Minister WR i OP zatwierdził wniosek Politechniki Lwowskiej, mocą którego zostali habilitowani p. dr. Antoni Szay na jako docent Technologii nafty na Wydziale Chemicznym P. L., p. dr. Marjan Kamiński jako docent Mineralogii i petrografii na Wydziale Chemicznym P. L., dr. Arkadiusz Musierowicz jako docent Gleboznawstwa na Wydziale Rolniczo-Lasowym P. L. J. M. Rektor Politechniki Lwowskiej zamianował p. inż. Tadeusza Wróbla stałym konstruktorem na Wydziale Architektonicznym P. L.

— Prezesi Sądów i prokuratorzy na T. O. M. zamiast życzeń noworocznych. Z inicjatywy prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie dr. Zielińskiego

## Bal Prasy.

Tradycyjnym od 40 lat zwyczajem urzędującego T-wo Dziennikarzy Polskich we Lwowie, także w nadchodzącym karnawale swój doroczny, reprezentacyjny „Bal Prasy”. Odbędzie się on w dniu 1. lutego 1934, jak zawsze dotąd na dochód wdów i sierót po dziennikarzach polskich. Osobny komitet pod kierunkiem red. Bronisława Laskownickiego, prezesa Tow. Dziennikarzy Polskich, podjął już prace przygotowawcze i opracowuje szczegółowy program balu, który przewidyuje cały szereg artystycznych atrakcji i niespodzianek.

Bal Prasy, zwyczajem dotychczasowym odbędzie się w pięknie odnowionych salach Kasyna i Kola lit. - art. i stanowić będzie niewątpliwie punkt kulminacyjny tegorocznego karnawalu lwowskiego.

## Wśród nowych książek.

WACŁAW GĄSIOROWSKI: „Somosierra”. Opowieść dziejowa z czasów napoleońskich. Wydanie trzecie. Wydawnictwo „Domu Książki Polskiej”, Warszawa 1934.

Dzieje wiekopomnej szarży na Somosierra były, są i będą zawsze nie tylko chwałą polskiej kawalerii, nie tylko hardym szewronem, ale i klasycznym wzorem, ile dobór żołnierza, ile jego siła moralna, przykładem dowódców najbliższych spotęgowana, zaważyć jest w stanie na szali zwycięstwa.

Zmieniły się i zmieni jeszcze sztuka wojowania, spotężniły oręż, morderczych przybądź sposobów, lecz ani technika, ani rachuba niezdolne będą nigdy sprostać temu, co rodzi się z porwy, z ducha ofiary, z umiłowania ziemi ojczystej.

Bohaterstwo somosierrskich szaleńców nie przemknie, jako nie przemknęła rozpacz Leonidasa.

Tam, kedy żołnierska wiedza ruszy z żołnierską wolą, tam kedy do boju stanie żołnierz obywatel, tam jako niegdyś, garść stu dwudziestu ludzi uragać będzie tysiącom.

Działo się tak niegdyś, działo się tak w czasie Wielkiej Wojny, działo się tak wczoraj, działo się będzie jutro.

„Somosierra”. W. Gąsiorowski jest najwspanialszym dokumentem tej żołnierskiej chwały. Jako utwór literacki nie zawiera nierealnej fantazji, lecz dokładne daty, fakty i nazwiska, niema bowiem ani jednego nazwiska czy imienia zmyślnego, ani jednego faktu nagiętego do toku opowieści w myśl życzeń autora. A mimo to „Somosierra” jest porwawcą epopeją, od której oderwać się trudno, tak żywo, tak barwnie napisana jak gdyby naczynny światek i uczestnik szarży opowiadał o niej w sposób najbardziej zajmujący. 37 rysunków w tekście przedstawiających portrety bohaterów oraz reprodukcje cennych obrazów malarzy francuskich, hiszpańskich i polskich, przemyślnie wielobarwna piękna okładka, czynią z „Somosierry” interesującą i piękną książkę.

## Rekojma zdrowia jest! Pasteryzowane mięso Masłozojuz

## DARMO

piękne i cenne upominki, dostaje każdy kupujący w perfumeriach

S. FEDERA

Lwów, Sykstuska 7 i Kopernika 15a.

Kto w to wątpi raczy się przekonać.

i przy poparciu prokuratora apelacyjnego p. Dębickiego, szefowie władz sądowych składają w dalszym ciągu datki na Towarzystwo Ochrony Młodzieży, zamiast rozsyłania życzeń noworocznych. Spodziewać się należy, że ten sposób zastąpienia corocznych życzeń utrzyma się na przyszłość, uzyska popularność i znajdzie uznanie w najszerzych sferach.

— Nominacje wśród księży ormiańskich. JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz zamianował ks. Samuela Manugiewicz, proboszcza w Kutach, kanonikiem honorowym Kapituły lwowskiej obrządku ormiańskiego i dziekanem kucłom, a ks. Adama Bogdanowicza, administratorem parafii w Horodence, kanonikiem gremialnym tejże Kapituły.

R. Drzała poleca koldry, materace, przerabia koldry po 5 zł., materace po 7 zł. — Chorażczyzna 1. 5, obok kina „Apollo”. 1654



## Wacław Krukowski i Maryla Karska

Wyrzeźbiony w pobliżu estrady nie-  
noszący Sołtys uронił z brązowego  
oblicza brązowa łzę, na widok tego,  
co się w sali jego Towarzystwa Mu-  
zycznego wydziały. Posmutniały  
także popiersia innych mistrzów muzy-  
ki. Ale za chwilę rozpogodziły się ich za-  
gniewane twarze. Nic dziwnego — Lo-  
pka...

Tutaj niema co dodawać nawet, do  
tego, o czym każdy wie i słyszał, albo  
widział z estrady, sceny, ekranu, czy  
wreszcie radia. Krukowski ma już swo-  
ją markę, no i... specjalnie gustującą w  
jego sztuce publiczność. Nie trzeba zre-  
szta specjalnie nawet w szmoncesach gu-  
stować, by śmiać się serdecznie, nietyl-  
ko z dowcipów Krukowskiego, lecz z  
samej już jego groteskowej postaci.

P. Karska stanowiła swoją osobą i  
swoimi piosenkami rodzaj interludium  
sentymentalnego między mało zresztą  
liczącymi się z finezją i subtelnością  
dowcipu, piosenki — monologami Kru-  
kowskiego. Piosenki przez nią śpiewa-  
ne (w większości tanga) były senty-  
mentalne w tym samym gatunku, w  
jakim „kawały” Lopka dowcipne. W  
dodatku miała p. Karska zupełnie ład-  
ne tualety.

Koncertowa sala dla tej przemiel-  
zresztą pary artystów, to zdaje się  
oprawa nieco za dostojna. Prawdopod-  
nie sami czuliby się lepiej gdzieś indziej,  
np. w kabarecie. I publiczność słuchają-  
ca ich też. mi.

## UBRANIA

WIELKI ZARZUTKI  
MZALESKI PL. MARACKI

Galanterja Akademicka 20. 2247

## Spór archeologiczny.

W związku z wywiadem, udzie-  
lonym przez uczonego niemieckiego,  
prof. Frobeniusa, który twierdzi, że  
odnalazł na obszarach obecnej Cy-  
renaiki ślady wielkiej cywilizacji  
przełomowej, pisma włoskie o-  
głaszają list archeologa włoskiego,  
prof. Campariacco, protestującego  
przeciw oświadczeniom uczonego  
niemieckiego. Campariacco przypo-  
mina, że 7 miesięcy przed wyprawą  
Frobeniusa archeologiczna misja  
włoska, do której należał także Cam-  
pariacco zwiedziła Cyrenaikę i uzy-  
skała te same wyniki, co Frobe-  
nius, lecz o pół roku wcześniej.

Bezsprzecznym dowodem pierw-  
szeństwa tak ważnego odkrycia geo-  
logicznego są liczne wykopaliska,  
które misja włoska złożyła w Mu-  
zeum Antropologicznym we Floren-  
cji.

## O powrót do walca.

Donoszą z N. Jorku: National In-  
stitute of Social Dancing na dorocznym  
zebraniu swoim w Nowym Jorku  
uchwalił, że należy zabrać się energicz-  
nie do wyrugowania foxtrottów,  
charlestonów, blackbottomów i wo-  
gole jazzu z dancinów oraz salonów  
prywatnych. Nauczyciele tańca oświad-  
czają, że owe murzyńskie tańce odpo-  
wiadały duchowi epoki profubicynej,  
w której publiczność pła fałszowane  
whisky. Dziś jednak z powrotem szan-  
pana, tańce te byłyby niewłaściwe i po-  
winny być zastąpione sentymentalnym  
walcem.

## Za 1 zł. — 100

gramów znakomitej wody kolońskiej kwia-  
towej o trwałym i przyjemnym zapachu  
perfumerje S. FEDER, Sykstuska 7 i Ko-  
pernika 15a.

## Wielki zjazd turystów na terenach górskich Małopolski Wsch.

Z terenów górskich Małopolski  
Wschodniej nadechłód wiadomości o  
rekordowym pod względem ilości u-  
czestników zjeździe turystów, sportow-  
ców i osób szukających wypoczynku  
w okresie świąt Bożego Narodzenia.  
Największe wzięcie wykazały tereny  
góryste Województwa stanisławowskie-  
go od Nadwórnej aż po Wrochle  
i Żabie. Wielka frekwencja cieszyła  
się tereny narciarskie w rejonie Rozlu-  
cza, Turki i Sianek. Duże eskpedyce  
turystyczne skierowały się również na  
teren podkarpacki: Chyrow, Starza-  
wa-Ustjanowa-Lesko. Na Huculszczy-  
nie bawiła liczna wycieczka zorgani-  
zowana przez Kraków. Na terenie Woje-

wództwa stanisławowskiego pojawiły  
się w tym roku w bardzo znacznej ilo-  
ści wycieczki grupowe oficerów i pod-  
oficerów z centralnej i zachodniej Pol-  
ski, oddziały skautów, hufców szkol-  
nych, kolonie szkolne i bardzo wiele  
oddziałów żeńskich.

Po Nowym Roku wobec zimowych  
terej szkolnych zjada na teren górz-  
y Małopolski wschodniej nowe wycie-  
czki, przyczem zauważono, że w roku  
bieżącym terenami sportowymi na-  
leżym Województw południowo-wscho-  
dnich interesują się także miasta, jak  
Warszawa, Łódź, Radom, Grudziądz,  
Bydgoszcz i Poznań. (Wschód).

## Ataki maniaka na L. O. P. P.

Prokuratura lwowska otrzymała kil-  
ka doniesień skierowanych przeciw  
LOPP., podpisanych nazwiskiem Stani-  
sława Przestrzelskiego. Przestrzelski  
oskarża w nich LOPP o usiłowania  
zbrodni otrucia gazami, oraz o pozba-  
wienie wolności osobistej w dniu ataku  
gazowego we Lwowie. Otóż Prze-  
strzelski w dniu Pogotowia gazowego  
miał załatwić kilka spraw w mieście.  
W doniesieniu swem pisze, że w dniu  
tym został otruty gazami i zemdlał,  
następnie napadli go członkowie LOPP.

Dochodzenia wykazały, że Prze-  
strzelski, który liczy obecnie 60 lat,  
jest manjakiem. Od lat przebywa w  
przylutku braci Albertynów, gdzie po  
ubezwłasnowolnieniu umieszcza go ro-  
dzina. Przestrzelski przed wojną zaj-  
mował wysokie stanowisko w admini-  
stracji, podobno sekretarza prezydium  
Namiestnictwa we Lwowie. Przed kil-  
kunastu laty uległ manji prześladow-  
czej, która popchnęła go do wypisania  
bezsensownych doniesień przeciw  
LOPP.

## Tybetańskie bezkrólewie.

Niedawno dowiedzieliśmy się z de-  
pesz i korespondencji azjatyckich o  
śmierci tybetańskiego Dalaj - Lamy  
Lopsang-Tupden-Hiatso. Wskutek odle-  
głości, dzielącej nas od egzotycznej  
krajiny, będącej siedzibą tej osobisto-  
ści, nie zdajemy sobie sprawy z ogromu  
ważności, jaką ma ten wypadek dla  
układu stosunków w środkowej, a na-  
wet całej Azji.

Dalaj - Lama jest bowiem nie tylko  
duchowym zwierzchnikiem tych paru-  
set milionów buddystów żyjących w  
Azji i gdzieś indziej. Jest on także wła-  
dca świeckim Tybetu, gdzie znajduje  
się jego siedziba. Stanowisko jego jest  
analogiczne do stanowiska mikada w  
Japonii, który ongi również łączył w  
swych rękach władzę religijną i pań-  
stwową. Oczywiście, podobnie jak w  
Japonii, połączenie tych obydwu władz  
było raczej nominalne. W Japonii gro-  
madził de facto władzę świecką w  
swych rękach zwierzchnik wojska t.  
zw. szogun, w Tybecie zaś do nieda-  
wna takim faktycznym kierownikiem  
państwa był dowódca sił zbrojnych, t.  
zw. Taszaj - Lama.

Dopiero ostatni Dalaj - Lama, nieda-  
wno zmarły idąc wzorem Japonii,  
wraz z innymi reformami „europejskie-  
mi” przeprowadził „reformę” władzy...  
Mianowicie wypędził zupełnie Taszaj-  
Lamę, biorąc tak jak mikado rzady nie  
podzielić w swoje ręce.

Ostatni Dalaj - Lama Hiatso nie tylko  
ze swym wojskowym dowódcą miał  
ciężkie przejścia. Już w początkach  
rzeczywistego sprawowania przez sie-  
bie władzy miał liczne zatargi z Anglią  
na tle ścierania się z sobą wpływów  
europejskich noteg, pragnących objąć  
protektorat nad Tybetem. Hiatso po-  
czątkowo opowiedział się po stronie  
Rosji, co skłoniło Anglię do wzięcia  
przeciw niemu kursu represji. Repre-  
sję tę w końcu zmusiły „papieża” bud-  
dystów do opuszczenia na kilka lat  
kraju. Z wygnania powrócił go dopie-  
ro do władzy i godności okazana wo-  
bec Anglii skrucho.

Wszystkie te dawne spory o protek-  
torat nad Tybetem, odżyły w związku  
z śmiercią Hiatso. Jest rzeczą niepo-  
dniej wagi dla państw europejskich,  
mających interes w Azji, kto zostanie  
obecnie Dalaj - Lama. Od tego będzie  
zależać zasięg ich wpływów w środko-

wej Azji, a co ważniejsza presja moral-  
na na wszystkich wyznawców Buddy.

Z problemem nowego Dalaj - Lamy  
wiąże się wydatnie sposób wyboru i  
intronizacji następcy zmarłego „żywe-  
go Buddy”. Dalaj - Lama uchodzi w  
wizerunkach swych wiernych każdora-  
zowo za wcielenie Buddy, śmierć zaś  
jego nie jest śmiercią istotną, lecz jedy-  
nie przeniesieniem się istoty boga z  
jednego ciała do drugiego. Cała kwe-  
stja właśnie w tem, do którego ciała,  
ta „boża istota” się przeniesie, wzglę-  
dnie czy to ciało zechce służyć intere-  
som tego czy owego politycznego kie-  
runku.

Charakterystycznym jest, że „żywe-  
go Buddy” t. j. Dalaj - Lamy nie szu-  
ka się wśród ludzi dojrzałych, lecz  
wśród niemowląt. Istnieje wiara bo-  
wiem, że bóg się wcielić może tylko w  
małe dziecko płci męskiej. Przeprowa-  
dza się w chwili śmierci Dalaj - Lamy  
ewidencję wszystkich chłopców liczą-  
cych dwa lata i przeprowadza się po-  
prostu loterie... Na którego z tych dwu  
latków padnie los, ten zostanie desy-  
gnowany na władcę Tybetu i z hono-  
rami zostaje zainstalowany w „świątyni  
stolicy”.

To losowanie nie jest jednak wolne  
od wpływów pobocznych. Wszystkie  
klasztery buddyjskie mają prawo  
przedstawiać swoich kandydatów do  
losowania, za którymi też prowadzi  
się niezwykle ożywioną propagandę...  
Zazwyczaj zwycięża ten kandydat, któ-  
rego popiera największymi ciesząc się  
wpływami klasztor. Klasztory zaś są  
dostatecznie obwarowane wpływami  
badźto Anglii, badź Rosji.

Azja buddyjska, czeka z napręże-  
niem na koniec swego religijnego bez-  
królewia i na intronizację nowego „ży-  
wego Buddy”. Czekają na to z naprę-  
żeniem również dwie europejskie potę-  
gi. Jednym wszakże chodzi o nowego  
władcę ich dusz, drugim zaś o posłu-  
żnego ich polityce pionka.

## Odkopanie mamuta.

W pobliżu Irkucka odkopano mamu-  
ta doskonale zachowanego. Nawet  
mózg zwierzęcia jest nieuszkodzony.  
Kły przedhistorycznego olbrzyma mie-  
rzą 213 cm. długości.

## Echa znieważenia portretu Prezydenta Rzeczypospolitej w szkole pod Zborowem.

Ag. Wschód donosi: Z początkiem  
grudnia b. r. w sali szkolnej w Serwe-  
rach (powiat Zborów) znieważono por-  
tret P. Prezydenta za namową człon-  
ków O. U. N. Mieszkańcy gminy samo-  
rzutnie zebrali potrzebną kwotę na za-  
kupno nowego portretu, aby wykazać  
w ten sposób swoją lojalność.

Uroczyste umieszczenie portretu na-  
stąpiło przed kilku dniami przy udziale  
wójta wraz z radą gminną, mieszkań-  
ców wsi obu narodowości i działwy  
szkolnej. Wójt w czasie swego przemó-  
wienia napiętnował powyższy czyn.  
Następnie jedna uczennica wygłosiła de-  
klamację w języku polskim, zaś dwie  
uczenice w języku ruskim, poczem kie-  
rownik miejscowej szkoły p. Paweł  
Mołczko wygłosił okolicznościowe  
przemówienie.

W programie uroczystości było prze-  
widziane nabożeństwo w miejscowej  
cerkwi. Znamienne jest, że w ostatniej  
chwili ks. Borodaiko wyjechał ze wsi,  
aby nie odprawić nabożeństwa.

Przy zaparciu stolca, przekrwieniu  
podbrzusza, bólach w krzyżu i w bo-  
kach, braku oddechu, biciu serca, mi-  
glenie, szumie w uszach, zawrotach  
głowy i ogólnym złym samopoczuciu  
naturalna woda gorzka Franciszka-  
Józefa powoduje wydajne i obfite wy-  
próżnienie i zanik poprzednich obja-  
wów niepokojących. Zalecany przez  
lekarzy. 742

## Adwokaci oskarżeni o oszustwo.

Do prokuratury we Lwowie wpły-  
nęło doniesienie inż. Stanisława Lis-  
kiewicza, zam. przy ul. Gołaba, prze-  
ciw trzem znanym adwokatom lwow-  
skim, dwóm kupcom i dwóm przemys-  
łowcom, których inż. Liszkiewicz o-  
skarża o szereg oszustw hipotecznych,  
dokonanych na jego szkodę. Bliższe  
szczegóły ze względu na toczące się  
śledztwo są jeszcze trzymane w tajem-  
nicy.

## Trzy pożary.

We Lwowie wybuchły wczoraj ra-  
no prawie równocześnie trzy pożary.  
W piwnicy domu przy ul. Jagielloń-  
skiej 3, zajęła się słoma. W piwnicy  
sąsiedniego domu pod nr. 7 zajęła się  
również słoma, a w sali giełdy zbożo-  
wej przy ul. Rejtana powstał pożar  
wskutek wypadnięcia zarzącego się  
węgla z żelaznego piecyka.

We wszystkich trzech wypadkach  
interwenjowała Straż pożarna. Szkody  
wyrządzone ogniem są małe.

## Możliwości zbytu towarów pol- skich na rynku angielskim.

Na rynku angielskim ujawniają się  
ostatnio poważne możliwości zbytu sze-  
regu towarów polskich. Wykorzysta-  
nie koniunktury zależy w dużym stop-  
niu od należytego zorganizowania do-  
staw. Ułatwieniem zbytu byłoby zwi-  
szcza wzmożenie dostaw liniami okre-  
towymi z Gdyni do Londynu, przy-  
czem nieodzownym jest, aby przy na-  
wiazaniu stosunków handlowych z  
odbiorcami angielskimi kalkulować ce-  
ny oif. Londyn lub fob. Gdynia. W  
obecnej chwili można spotkać na ryn-  
ku angielskim szereg artykułów pol-  
skiego pochodzenia, które dotychczas  
nie były znane, m. in. papier, tektura,  
papier szmerglowy, wyroby emaliowa-  
ne, koszyki, berety wełniane, galan-  
terja drzewna, zabawki i t. d. Należyte  
zorganizowanie dostaw tych artyku-  
łów rokuje duże widoki zbytu na ryn-  
ku angielskim i możliwości utrwalenia  
stosunków handlowych. Import tych to-  
warów może pokryć chociaż częściowo  
straty, jakie eksport polski ponosi  
w zakresie artykułów rolnych.



CELLON na ABAZURY poleca O. T. WINKLERA SYN, Lwów, Rynek 28. Telefon 19-96.

## Sherlock Holmes pracuje.

Wiedeńskim Sherlockiem Holmesem jest radca policji wiedeńskiej, dr. Fr. Ksawery Veters. Z wyglądu jowialny, burzyna, zażywny, trochę nawet otyły, zawsze uśmiechnięty, z papierosem w ustach — dr. Veters nie przypomina niczem zewnętrznie spopularyzowanej przez rysunki i filmy figury detektywa. Ot, przeciętny bywalec kawiarniany — pomyśli sobie każdy, czyli spojrzenie egarnie postać radcy. A tymczasem...

Pod Semmeringiem w lecie koszą żniwiarze żyto. Wtem wśród kłosów natrafiają na rozrzucone w nieładzie części szkieletu bez głowy. Dr. Veters przy udziale lekarza bada złożony do kupy szkielet. Szkielet jest męski, obojętny, czyk prawy nosi ślady dwukrotnego złamania. Po kilku dniach szeregowych wywiadów i badań zostaje aresztowana niejaką Mikszowska. Jej mąż, blacharz i dekarz, wywedrował podobno rok temu. Po długiej rozmowie, która toczyła się przy szklance kawy, dr. Veters wydostaje od Mikszowskiej zeznanie, iż to ona zabiła męża, aby pozbyć się tyrana.

W Meidlingu zamordowano jubilera Adlera. Zabójców było dwóch, zbrodnię popełniono przy pomocy żelaznego łomu, a ofiarę ograbiono. Ślady zbrodni zostały zatarte tak dobrze, iż śledztwo narazie utknęło. Po kilku tygodniach wykryto w państwowej drukarni w Rzymie kradzież formularzy czekowych. Trzy miliony lirów szkody

wyrządził złoczyńca, o którym wiedza no tylko tyle, że na nosie ma bliznę w formie krzyżyka. Sprawca kradzieży, Luigi Marchetti, zostaje aresztowany w jakiś czas potem dzięki wysiłkom dra Vetersa, który w dalszym ciągu, na podstawie zdobytych przez siebie dowodów, poznaje w przestępcy jednego ze sprawców zbrodni popełnionej na jubilerze Adlerze.

Miss Kemp, bogata Amerykanka, zamieszkuje piękny apartament w hotelu Crillon w aryżu. Miss Kemp zostaje aresztowana w tajemniczy sposób, a jednocześnie ginie jej biżuteria wartości kilku tysięcy dolarów. Dr. Veters poddaje badaniu chemicznemu filiżankę, z której piła herbatę miss Kemp, analiza wykazuje ślady weronalu. Po nitce do kłębka idąc, odnajduje dr. Veters sprawcę w osobie Węgry, Andrzeja Farago. Farago wymyka się po pościgu w hotelu przez okno. Pościg trwa i prowadzi ścigających aż... na Kubę, gdzie się schronił Farago i jego kompani.

Takich i im podobnych przygód ma zamotowanych w swym karnecie dr. Veters niemało i im to zawdzięcza on swoją sławę i reputację Sherlocka Holmesa wiedeńskiego. K.

## GORSETY „FEMINA“

są najlepsze. — Lwów, Plekarska 1 b.

### Z EKRANU.

#### Cień nad Europą.

(„Nie damy ziemi“). Realizator Robert Alexandre, produkcja Pathe. Natan. Francja (kino „Apollo“).

Z wszechmiar ciekawy film Francouza o Pomorzu. Nieznany u nas prawie jako gatunek; jest to bowiem polityczny film propagandowy. Tego się u nas nie robiło naogół. Miał też na to nie zwrócić uwagi. Dopiero obcy skombinowali, że nieźle byłoby aktualną w dobie obecnej sprawę „korytarza pomorskiego“ zilustrować filmem. Postanowiono — zrobiono — i trzeba przyznać, że całkiem pięknie.

„Cień nad Europą“ jest reportażem stylizowanym. Stylizacja jest dobór materiału zdjęć oraz wstawione scenki łącznikowe (n. p. skrót budowy Gdyni wśród śpiewu „I Brygady“). Stylizowany jest przede wszystkim wstęp, fantastycznie (czy też abstrakcyjnie) przedstawiający obecną polityczną sytuację Europy (traktaty pokojowe w postaci kart do gry, rozwalanych przez kanonadę armatnią). Potem repertażowo ujęty jest pobyt filmowej ekspedycji Pathe'go w Polsce. Po znajomości rozmowie z polskim oficerem policji, przedstawione są: Warszawa i Katowice i najbliższe Pomorze. Toruń i interwju z wojewodą, przejazd tranzytowego pociągu pełnego niemieckich żołnierzy, przez Chojnice Gdańsk, gdzie obok pomników polskości uwijają się hitlerowcy i powiewają chorągwie z swastyką. Wreszcie Gdynia — potężny, nowoczesny port handlowy. Druga część filmu obrazuje siłę Polski. Widzimy tu parady szwoleżerów, zanurzających sztandar w falach Bałtyku, manewry kawalerii i lotnictwa; oddział P. W. obrzucił zastęp harcerzy morskich, statek „Dar Pomorza“, oraz straż wojskowa na granicy. Finałem filmu jest obraz pokojowej pracy rolnika polskiego.

Film Alexandre'a zrobiony jest żywo i pięknie. Drugi to — obok reportażu Poła o „Darze Pomorza“ — porządny film o Polsce. Dziwne, że oba zrobione przez cudzoziemców. Film Alexandre'a jest nawskróś propagandowy; lepiej wszakże byłoby gdyby uzupełniono go obrazem Polaki pracującej, a nie tylko Polaki wojennej. Ale i taka demonstracja ma swój sens.

#### Zabawka.

Realizator Michał Waszyński produkcja polska (kino „Atlantic“).

Było to tak. Realizator Aleksander Ford podjął się na filmie społecznej obrony girls'ów; chciał odpowiedzieć, że każda z tych zawodowo roześmianych dziewcząt jest też człowiekiem i ma prawo do cichego, osobistego szczęścia w małżeństwie. Takie postawienie problemu, zgola poważne, zaniepokoiło producenta. Odebrano więc realizatorowi Fordowi i powierzono je pupilowi finansjery filmowej — Waszyńskiemu. Owocem tej zonglerki tematem jest film — cyniczny, głupi i bardzo zły.

Zamiast apoteozy tancerki mamy ją w tym filmie przedstawioną jako „zabawkę“, ale taką z rejestru policji obyczajowej. To drogocenne niewiniątka jest przy swoich „rozigranych“ zmysłach także szanującą i nieźle awanturką. Bezmyślnie niszczy egzystencję trzech niewinnych ludzi i wraca „niezrozumiana“ do swego lupanaru w Warszawie. Nie idzie tu o żadną pruderję, ale trudno ścierpieć na ekranie wyszukanie ordynarne metody prowokowania zmysłowego, jakie wobec każdego (!!) napotkanego mężczyzny — stosowała tancerka Janka recte Lulu. A potem jeszcze ten małol w spodnie robi tragiczne miny, jakby ją świat pokrzywdził. Tyle treści filmu. Gra aktorów i opracowanie artystyczne — niedbałe i bylejakie. Jedynie muzyka Romana Palestra (ilustratora dźwiękowego „Dzikich pól“) zasługiwała na uwagę. bwl.

#### Prokurator Alicja Horn.

Realizator: Michał Waszyński i Marta Flanz produkcja Leo. Film, Polska (kino „Palace“).

Nie znam powieści Dolegi — Mostowicza, której przeróbka jest ten film. Sądząc z filmu rzecz to bardzo mięga ideowo i moralnie. Granice godności ludzkiej i szantażu, lupanaru i sali sądowej, gabinetu naukowego i jaskini handlu żywym towarem są zupełnie zatarte. Znamy ten punkt widzenia świata — otwarcie dostojna a skrycie lubieżny. To nasza prawica literacka; właśnie m. i. Mostowicz i Grzymała — Siedlecki. Jeśli coś jest „burzaczynym światopoglądem“, to właśnie to. I nie mówię tu o „zgniłej“ kulturze?

Film Waszyńskiego i Flanzowej technicznie zrobiony jest dobrze i z dużą subtelnością ujęcia. Kreacje aktorskie Brodniewicz (Winkler — doskonała kreacja) i Mirskiej (Julka) tchną świeżością. Smolarska (Alicja) jest tu na podziw poprawna i szczupła (!) Udźwiękowienie dobre. Potwierdza się tu jednak zasada, że watek literacki nie jest watekiem kinowym. Fabuła rwie się na szereg luźnych epizodów; brak wewnętrznych spójności; motywacji faktów. Film staje się niejasny dla tego, kto nie zna powieści. Chyba, że jest może reklamą imprezy wydawcy powieści Mostowicza. bwl.

#### Monsieur Baby.

Realizator Norman Taurog, produkcja Paramount (kino „Kopernik“ i „Marvisienka“).

Bardzo miły film, oryginalny zaś dzięki temu, że jest przedstawieniem przygód małego, niepełna rocznego dziecka (Baby de Roy) i jego opiekuna (Maurice Chevalier). Film poza tem jest wybitnie teatralny, szereg jednak wesołych sytuacji, bardzo starannie opracowane, przede wszystkim zaś gaworzenie i figle małego bębna czynią z niego widowisko z wszechmiar godne obejrzenia i pochwały. bwl.

## Kronika stanisławowska.

### Wyrok uwalniający w procesie O. U. N.

Przed trybunałem sądu przysięgłych toczył się w dniu wczorajszym proces kar. ny przeciw Michałowi Medwidowi, absolwentowi Szkoły Handlowej z Tyśmienicy — o zbrodnie stanu. Akt oskarżenia zarzucał Medwidowi uprawianie wywrotowej działalności na terenie Tyśmienicy i okolicznych wsi — w szeregach O. U. N. i O. U. W. W czasie rewizji w mieszkaniu oskarżonego znalazła policja 25 egzemplarzy „Surmy“, kompletną bibliotekę oficera piechoty, mapy wojskowe, województw stanisławowskiego i lwowskiego, lornetkę wojskową oraz 70 sztuk biletów wydanych przez krajową egzekutywę O. U. N. w rocznicę śmierci Pawła Hołojada i Jakowa Pryszaka, skazanych wyrokiem Sądu Okr. w Tarnopolu na śmierć za morderstwo na osobie woźni gniw, który był propagatorem współzycia polsko-ukraińskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie, która na wniosek prokuratora toczyła się przy drzwiach zamkniętych, przysięgli zaprzeczyli winie oskarżonego 11-ma głosami. Na podstawie werdyktu ogłoszili przewodniczący trybunału sso. Chmielewski wyrok uwalniający Medwida. W trybunale wotowali sso. Kadow i Strzembosz. Oskarżał prok. Matkowski, bronił em. prok. Onufierko.

**B. lekarz klinik wiedeńskich**  
**Dr. med. Józef Arbeit**  
oryguje w chorobach wewnętrznych (choroby płuc, serca i przewodu pokarmowego) od 9—1 i od 3—6  
w Stanisławowie, ul. Sobieskiego 1, 16  
tel. 262. (Hotel Krakowski). 2024

### Widmo sądu doraźnego w Stanisławowie.

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych jedna z głównych ulic Kałusza, ul. Małackiego była widownią śmiałego napadu rabunkowego. Oto na zdążającego na pocztę woźnego Banku Kredytowego, Mendla Randa, napadł z tyłu, jakiś osobnik, który chwycił go za głowę, a następnie powaliwszy na ziemię, zalepił mu

jakimś smarem twarz, poczem wyrwał mu z pod ręki 2 książki doręczeniowe i zbiegł. Zarządzono natychmiast pościg. Jak się dowiadujemy, znajduje się policja na jego tropie, a ujęcie go jest kwestią najbliższych godzin. Sprawca stanie przed sądem doraźnym.

#### TEATR IM. MONIUSZKI.

Niedziela, 31 grudnia, godz. 12: „Boże Narodzenie i Tajemnice Mszy Świętej“; godz. 3:30: „Ulani ks. Józefa“ (ceny popularne); godz. 20: „Awantura w raju“; godzina 22:30: rewia sylwestrowa „Ubuam Okam Bwa“; godz. 24:30 w nocy: rewia sylwestrowa: „Ubuam Okam Bwa“.

Poniedziałek, 1 stycznia 1934, godz. 12: „Tajemnice Mszy świętej“; godz. 3:30: „Dr. Julia Szabo“ (ceny popularne); godz. 20: „Awantura w raju“.

Wtorek, 2 stycznia: „Baśń o 7 karzełkach i cud królowie“.

#### KINOTEATRY.

BELLONA: „Płonąca prarla“.

OLIMPIA: 12 krzesel (Burian — Dym — Pogorzelska).

TON: „Noc w Kairze“ (R. Novarro).

URANJA: „Szpieg w masce“ (Ordonowa).

WARSZAWA: „Król cyganów“ (J. Mojca).

Gen. Popowicz w Stanisławowie. W dniu dzisiejszym przybył do Stanisławowa dowódca DOK. VI. we Lwowie, gen. Bolesław Popowicz.

Nominacja wicedyrektora kolei w Stanisławowie. Mgr. Kałuski Stanisław został mianowany z dniem 1. stycznia 1934 wicedyrektorem DOKP. stanisławowskiej.

Z ruchu służbowego w DOKP. Z dniem 31 grudnia przeszedł na emeryturę z powodu wysłużenia przepisanej ilości lat, kierownik działu przewozowego w Wy-

### Za 1 Zł. — 100

gramów znakomitej wody kolońskiej kwiatowej o trwałym i przyjemnym zapachu perfumery S. FEDER, Sykstuska 7 i Kopernika 15a.

## ZE SPORTU.

#### LECHJA — HASMONEA

Spotkanie pomiędzy powyższymi drużynami w boksie odbędzie się w poniedziałek 1. stycznia 1934 r. o godz. 7-mej wieczór, w Hali Sportowej przy ul. Jabłonowskich. Zawody powyższe zapowiadają się interesująco ze względu na doskonałą formę obu drużyn walczących o nieoficjalne mistrzostwo Małopolski. W docenieniu wag obecnych zawodów — szczególnie wobec ufundowania przez prezesa Perlera pu. haru dla trzykrotnego zwycięscy spotkań — obie drużyny przygotowały się intensywnie i dążyć będą do przechycenia szali zwycięstwa na swoją stronę. Organizatorzy ustanowili ceny wstępu najniższe.

#### UKRAINA — HASMONEA.

Zawody o mistrzostwo klasy „A“ hokeja na lodzie odbędzie się w niedzielę, 31-go grudnia o godz. 12-tej w południe na boisku Okr. Ośr. W. F. przy ul. Jabłonowskich.

dziale handlowo-taryfowym Dyrektora Kolei mgr. Wiśniewski Kazimierz.

Przeniesienie Inspektoratu Szkolnego. Z dniem 21 grudnia został przeniesiony Inspektorat Szkolny do budynku Dyrektora Skarbowego (ul. Trzeciego Maja). Dotychczas mieścił się on w gmachu sądowym przy ul. Biłńskiego 11.

Wieczór Sylwestrowy w Policji. Wśród szeregu towarzysów i stowarzyszeń stanisławowskich, urządzających tradycyjną zabawę sylwestrową w Stanisławowie, doskonale zapowiada się wieczór sylwestrowy Policji Państwowej, który odbędzie się w sali Kasyńa Oficerskiego P. P. przy ul. Kamińskiego. Szereg pomysłów niespodzianek i doskonała doborowa muzyka rokują miłą zabawę.

Kurs narciarski. Powiatowa Komenda P. W. i W. F. w Stanisławowie urządza w Pasiecznej w czasie od 3 do 10 stycznia kurs narciarski dla młodzieży szkolnej. Dotychczas zgłosiło się 37 kandydatów. Nauki udzielać będą fachowi instruktorzy.

Nowe władze bursy ludowej w Kołomyi. Na ostatnim zebraniu członków stow. „Bursa ludowa“ w Kołomyi wybrano nowy zarząd w składzie: dyr. Boroń (prezes) i pp. Hlawatowa, Janiszewski, T. Li-soń, J. Matejak, ks. Karczewski, J. Obuchowicz, M. Oleński, J. Przygodzki, W. Piskozub, M. Skłodowska, A. Skotnicka oraz dr. Schmuck (członkowie wydziału).

Święta w więzieniu. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia obchodzone w więzieniu b. uroczystie. Po odprawieniu Mszy św. przez kapłana więziennego ks. Szwe-da i kazaniu, panie — prok. Polłowa i dyr. Rotterowa ze Stow. Opieki nad więźniami w towarzystwie nac. Bednarka, obdarowały więźniów potarunkami.

Z teatru im. Moniuszki. Dziś w niedzielę w teatrze im. Moniuszki pięć przedstawień. I tak o godz. 12: widowisko oratoryjne: „Tajemnice Mszy św.“; o godz. 3:30: „Ulani ks. Józefa“ a o godz. 20: doskonała farsa: „Awantura w raju“. Wreszcie w nocy (godz. 22:30 i 24:30) 2 wielkie rewije sylwestrowe p. t.: „Ubuam Okam Bwa“ z udziałem całego zespołu zawodowego, członków T. M., orkiestry, baletu, rewiery i występem humorysty Odobinskiego.

#### KUPON „SŁOWA POLSKIEGO“

uprawniający do nabycia 2-ch biletów z 30% zniżką od cen normalnych na wszystkie przedstawienia teatru zawod. im. St. Moniuszki, pod dyr. Żużannę Łozińskiej — Ważny 30. XII. 1933.

Wyciąć i przedłożyć w kasie teatru.

## Każdy

kulturalny człowiek dzisiaj już wie, że najlepsze artykuły kosmetyczne, perfumeryjne i gumowe higieniczne dostaje się najtaniej TYLKO w perfumeriach

**S. FEDERA**

Lwów, Sykstuska 7. — Kopernika 15a.



## Program radiowy.

Niedziela, 31 grudnia.

**Lwów (381).** Godz. 7.00: Tr. z Warszawy. Audycja poranna. 9.54—10.00: Przerwa. 10.00: Nabożeństwo z archikatedry lwowskiej. Kazanie „Chrystus Znak, któremu sprzeciwić się nie będzie”. wygl. ks. Superjor Jan Lorek. 11.40—11.55: Trans. z Warszawy. Odczyt misyjny pt. „Prefek tura Apostołów w Chinach”. wygl. ks. Józef Lenko, ze Zgromadzenia Ks. Misjonarzy. 11.57: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Tr. z Warszawy. Wiadomości meteor. 12.15: Tr. z Warszawy. Poranek muzyczny z Filharmonii Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Józefa Ozimilskiego oraz pianistka. W programie utwory Chopina. W przerwie ok. godz. 13.00 trans. z Warszawy. Odczyt „Jak się pracuje w fabryce porcelany”. wygl. inż. Tadeusz Domaniewski. 14.00: Tr. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. 14.15: Tr. z Warszawy. „Przegląd rynków produktów rolnych”. wygl. p. Stanisław Prus-Wisniewski. 14.25: Muzyka popularna z płyt. Silva Rerum i repertuar teatrów. 15.00: Tr. z Warszawy. „Wychowanie społeczno-obywatelskie młodzieży wiejskiej”. wygl. p. Klemens Frelek. 15.20: Tr. z Warszawy. Audycja Związku Młodzieży Ludowej. 16.00: Tr. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci „W Sylwestrową noc” Janusza Stepanowskiego. 16.30: Tr. z Warszawy. Kwadrans słynnych artystów (płty). Lomanto (tenor). 16.45: Tr. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Nowy Rok”. opowiadanie Sosnkowskiego. 17.00: Tr. z Warszawy. „Przed 200 laty”. pogadanka z dziejów kobiecego. 17.15: Tr. z Warszawy. Polska muzyka o charakterze ludowym. w wyk. Choru Miejskiego Kola Śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego i Stanisława Argasińskiego (śpiew). akomp. prof. Ludwik Urstein. — W przerwie Wiad. Zw. Pracowników Gmin Wiejskich. 18.00: Tr. z Warszawy. Słuchowisko „Moja pieśń odtęka”. T. Sygietyńskiego. 18.40: Tr. z Warszawy. Przeboje z r. 1933 (płty). 19.00: „Przegląd produkcji filmowej w roku ubiegłym”. wygl. mgr. Isol. Wł. Lewicki. 19.10: Rozmaitości. 19.30: Tr. z Warszawy. Radiotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie”. w opr. Bruno Wawera. 19.45: Odczytanie programu na dzień następny. 19.50: Tr. z War-

szawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i Teta Mankiewiczówna (piosenki). akomp. prof. Jerzy Lefeld. 20.50: Tr. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21.00: Tr. z Warszawy. Odczyt aktualny. 21.15: „Na wesolej lwowskiej fali”. trans. na wszystkie stacje PR. Audycja Nr. 33 „Wesoly bilans” (1933). 22.15: Wiadomości sportowe. trans. na wszystkie stacje PR. 22.16: Tr. z Krakowa. Katowic. Wilna Łodzi. Poznania i Warszawy. Wiadomości sportowe. 22.25: Tr. z Warszawy. Muzyka taneczna. 23.00: Tr. z Warszawy. Komunikaty. 23.05: Trans. z Warszawy. D. c. muzyki tanecznej. 23.50: r. z Warszawy. Audycja specjalna. 24.05—2.00: Tr. ze wszystkich stacji. Audycja Sylwestrowa. (Program stacji lwowskiej pół-fala 1934 — „Lwowska Noc Sylwestrowa”. trans. z Lwowskiej ulicy. Trans. na wszystkie stacje P. R.).

Poniedziałek, 1 stycznia 1934.

**Lwów. (381).** Godz. 9—9.54: Transmisja z Warszawy. Audycja poranna. 9.54—10.05: Przerwa. 10.05: Trans. z Poznania Nabożeństwo. Muzyka religijna z płyt. 11.57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05: Odczytanie programu na dzień bieżący i „Silva Rerum”. 12.10: Wiadomości meteor. 12.15: Trans. z Warszawy. Poranek solistów z Filharmonii Warsz. w wyk. Janiny Hoszowskiej (msopr.). Lucyny Robowskiej (fortepian) i Umberto Maccho (tenor). 14: Trans. z Warszawy. „Noworoczne rozważania rolnika” — wygl. red. Feliks Gwiżdż. 14.15: Muzyka wesola z płyt. 15: Trans. z Warszawy. Dialog rolniczy — wygl. prof. Stefan Biedrzycki. 15.20: Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry detej Związku Zawodowego Muzyków P. R. pod dyr. Andrzeja Bromke. 16: Słuchowisko dla dzieci: „Żalonna Historia Pajacyka Frycka” p/g Zuzanna Rabskiej w radjo-fonizacji i reżyserji Adv Artzt. Jampolskiej. 16.30: Kwadrans wielkich artystów — Ignacy Paderewski — płty. 16.45: Trans. z Warszawy. Kwadrans poetycki. Recytacje humorystyczne. 17: Trans. z Warszawy. Odczyt: „Rok 1933 w Polsce” — wygl. red. Karol Koźmiński. 17.15: Trans. z Katowic. Audycja ludowa: „Wesele Śląskie”. 18: Trans. z Warszawy. Słuchowisko. „Nowy Rok” p/g Jerzego Kosa. 18.40:

Trans. z Warszawy. Arje i pieśni w wyk. Bazylego Tysia (tenor) przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19: „Rozmowa z młodszymi i starszymi” — przeprowadzi prof. Kazimierz Brończyk. 19.10: Rozmaitości. 19.30: Przemówienie do Polaków z granica marszałka Władysława Raczkiewicz. 19.40: Odczytanie programu na dzień następny. 19.45: Trans. z Warszawy. „Nowy Rok w 3-ch częściach świata”. feljton p. Bohdana Pawłowicza. 20—21.20: Trans. z Warszawy. Koncert. 21—22.20: Trans. z Warszawy. Audycja pogodna: „Najpiękniejszy sen”. 22.20: Wiadomości sportowe na wszystkie stacje. 22.30: Muzyka taneczna. 23: Komunikaty. 23.05—24: Dalszy ciąg muzyki tanecznej „Gastronomia”.

Wtorek, 2 stycznia.

**Lwów. (381).** Godz. 7—7.55: Audycja poranna. 7.55—11.40: Przerwa. 11.40: Codzienny przegląd prasy. 11.50: Odczytanie programu i komunikaty. 11.57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05: Muzyka z płyt. 12.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości meteor. 12.33: Muzyka z płyt. 12.55—13: Tr. z Warszawy. Dziennik południowy. 13—15.25: Przerwa. 15.25: Lwowska Giełda Zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Trans. z Warszawy. Sonaty w wyk. Niny Stokowskiej (skrzypce) i Oigi Ilwickiej (fortepian). 16.25: Trans. z Warszawy. Skrzynka P. K. O. 16.40: Trans. z Warszawy. „O zwiedzaniu muzeów” — wygl. dr. St. Sawicki. 16.55: Transmisja z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry jazzowej teatru „Cyganeria” pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Stanisławy Nowickiej (piosenki). 17.50: Lwowski biuletyn turystyczny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt „Medycyna i poeci starożytnej Grecji” p. t.: „Solon”. wygl. dr. Aleksander Turyn. 18.20: Trans. z Warszawy. Skrzynka muzyczna, korespondencje bieżąca omówi kierownik muzyczny P. R. dyr. Tadeusz Mazurkiewicz. 18.35: Trans. z Warszawy. L. Strawińskiego. Symfonia Psalmów (płty). 19: Odczytanie programu na dzień następny. 19.03: „Z milczącego Domu”. feljton p. Konstancji Hojnackiej. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Trans. z Warszawy. „Dwa oblicza Francji” — wygl. red. Jan Soltan. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Lokalne wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva Rerum”. 20: Transmisja z Warszawy. Operetka E. Kalmana

w 3-ach aktach: „Księżniczka Czardasza”. w radjo-fonizacji Michałiny Makowieckiej. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. i chór P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, oraz Sława Orłowska. Halina Dudyczówna. Antoni Gołębiowski. Wojciech Ruszkowski. Bolesław Boko i inni. W przerwie ok. godz. 21: Tr. z Warszawy: Kwadrans literacki. Opowiadanie „Urzednik” Jana Miernowskiego. 22: Pieśni i arie w wyk. p. Sabiny Griffel (sopran). akomp. Tadeusz Seredyński. 22.20: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”. orkiestra Skotnickiego. 23: Komunikaty. 23.05—23.30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramofonowych.

## Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 grudnia. (Sz.)

Dewizy (transakcje).

Berlin 212.34, Londyn 29.06, Paryż 34.88, Szwajcaria 172.20.

Dolar 5.65, dolar złoty 8.94, rubel złoty 4.64.

Papierły procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 39.50, 4 proc. państw. pożyczka premi. dolarowa 49.90, 5 proc. pożyczka konwersyjna 53.50, 5 proc. pożyczka kolejowa 48, 6 proc. pożyczka dolarowa 57.75, Bank Polski 83.

## 200 świadków w procesie Kwinty.

**Warszawa, 30 grudnia. (Sz.)** Bankier Kwinto, który aresztowany został przed 2 laty wskutek popełnienia wielkich nadużyć i oszustw, stanął w połowie stycznia przed sądem, wraz ze swym synem Stanisławem i sekretarką Kuglerową. Na rozprawie wezwano 200 świadków. Akt oskarżenia obejmując 100 stron pisma maszynowego.

## Ogłoszenia urzędowe.

### LICYTACJE.

E. 3397/31 Km. 75/33. Edykt licytacyjny. Na wniosek Stefana Pilata odepdzcie się dnia 8 lutego 1934, o godz. 11 przed poł. w biurze Nr. 3 — licytacja realności w hł. 263 — połowy realności w hł. 542 kg — Hali- czanów, składających się z chaty, stajni oraz z pb. i pgr. obszaru 617 s. kwadr. Wartość szacunkowa obu realności wynosi 1.673 zł. Najniższa oferta 1.115 zł. 67 gr. Komornik Sądu Grodzkiego Gródek Jag., dn. 22 grudnia 1933. 5566/K

Km. 4271/33. E. 5461/32. Edykt licytacyjny. Na wniosek Hugona Kintzego wzgl. tegoż spadkobierców przez adw. p. Dra Konstantego Bireckiego w Gródku Jagiell. odepdzcie się dnia 22, lutego 1934, o godz. 11 przed poł. w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja 1/3 cz. real. miejskiej obj. wyk. hip. 1552 ks. gr. gm. Gródek Jagiell. — składającej się z p. b. 1540/1. o pow. 1100 m. kw. i z p. gr. 7480 i 7483 o łącznej pow. 731 m. kw. na których znajduje się dom parterowy murowany, kryty gontami, lokal służący do pomieszczenia młyna — murowany, kryty gontami w przedłużeniu domu, hala motorowa i hala parterowa, murowana, blacha kryta, ustep drewniany, szopa drewniana, parterowa blachą kryta, magazyn drewniany, dachówka kryty, parterowa szopa, drewniana, blachą kryta, komini z blachy żelaznej, tudzież urządzenie młynarskie (maszynowe) z wylaczeniem kuzni drewnianej. Berischa Schwebela. Wartość szacunkowa wynosi 11.073 zł. Najniższa oferta 8.304 zł. 75 gr. — oraz 85/300 cz. real. miejskiej obj. wyk. hip. 4635 ks. gr. gm. Gródek Jagiell. składającej się z p. b. 1540/2. o pow. 583 s. kw. — Wartość szacunkowa wynosi 650 zł. 45 gr. Najniższa oferta 487 zł. 84 gr. 5565/K Komornik Sądu Grodzkiego Gródek Jagielloński, dnia 27 grudnia 1933

II. Km. 225/33/12. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony oczekującej Po-wszecznego Banku Związkowego w Polsce S. A. Oddział w Przemyślu, przez adw. Dra W. Pillersdorfa w Przemyślu, odepdzcie się dnia 27, lutego 1934, o godzinie 12 w południe, w sali Nr. 14a, II. piętro Sądu Grodzkiego w Przemyślu na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja w hł. 273 ks. gr. gm. Przemyśl obietej. Temy Asman własnej, składającej się z parc. bud. k. 150. o powierzchni 213.5 m. kwadr. i stojąca na tej parceli III-piętro-

wej murowanej kamienicy. — Cena szacunkowa wynosi kwotę 73.035 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 36.517 zł. 50 gr. t. j. połowę ceny szacunkowej. Do tej realności nie należą żadne przynależności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II Przemyśl, dnia 22 grudnia 1933. 5564/K

### AMORTYZACJE.

III. Co 120/33. Umorzenie weksla. Na wniosek Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie zarządza się postępowanie oelem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego weksla, by do dnia 60 li-czac od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sadowi, w razie przeciwnym po upływie tego terminu uznaby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel opiewa „Sokół”, dnia 30. marca 1932, na 500 zł. Dnia 30 czerwca 1932 zapłaci za ten sokół weksel na zlecenie p. Heleny Plater Zyberk kwotę zł. pięćset, Platyni w Sokalu. Maria Plater Zyberkowska. In dorso, Helena Plater Zyberkowska. Kasa Chorych w Rawie Ruskiej. Dyrektor Dr. Gruber, Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie. Dyrektor Dworski Jan. Ustępujemy na zlecenie do inkasa Bankowi Sp. Zarobk. Lwów Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Lwów. Dwa podpisy nieczytelne. Ustępujemy do inkasa Towarzystwu za-lizckowemu w Sokalu. Towarzystwo za-lizckowe w Sokalu. Dwa podpisy nieczytelne.

Sąd Grodzki Sokół, dnia 17 czerwca 1933. 5560

I. T. 67/33. Na wniosek Józefa Proszow-skiego, zamieszkałego w Krakowie. Aleja Słowackiego 1. 29. podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać: wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sadowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznaby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 5199 Ser. A na 1000 zł Książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 386.191 opiewająca na zł. 1.237.60 zł.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział I. Dnia 27 października 1933. 5568

### UPADŁOŚCI.

Sa. 22/33. Otwarcie postępowania ugodowego. Wskutek wniosku dłużnika Abraham Halperna, kupca w Kaluszu, otwiera się w myśl §. 10. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się sędziego okręg. St. Bernsteina w Stanisławowie. Zarządca ugodowym Józefa Schechtera, kupca w Kaluszu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 4 stycznia 1934 w Sądzie okręgowym w Stanisławowie. Audiencje ugodowe wyznacza się w Sądzie okręgowym w Stanisławowie biuro Nr. 65, na dzień 10 stycznia 1934 o godz. 9 rano. Sąd Okręgowy Wydz. I. w Stanisławowie. Dnia 11 grudnia 1933. 5567

### FIRMY.

Firm. 21/33. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddział A, należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Stryl. Brzmienie firmy: Weisshaut i Leibowicz w Strylu. Wystąpił: Basia Weisshaut. Przysięgł: Salomon Weisshaut. Podpis firmy dotychczas: do zastępowania firmy i podpisywania upoważniony jest Leon Leibowicz. Obecnie: do zastępowania firmy i podpisywania upoważnieni są obaj spółnicy.

Sąd Okręgowy Wydział I. Stryl, dnia 10 lutego 1933. 5559

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 189/33. Ludwik Skalski, urodzony 1895, Niemurów, jako żołnierz austriacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sadowi.

Sąd Okręgowy Lwów 25 listopada 1933. 5492a

T. 147/33. Iwan Kłos, urodzony 1848 r., Lubaczów, jako żołnierz austriacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sadowi.

Sąd Okręgowy Lwów, 24 listopada 1933. 5494a

T. 36/33. Wasyl Charow, syn Hawryła i Tafiłi Małaszczyk, urodzony 19. stycznia 1878 r. w Litym, rei. gr. kat., jako żołnierz 77 pp. armji austriackiej zaginął bez wieści w r. 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tut. Sadowi, który po upływie 6

miesięcy od dnia ogłoszenia tego, wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I. Stryl, dnia 31 października 1933. 5558

I. T. 35/33/8. Edykt. Konstancja z Inczyków Gwizdałowa, córka Józefa i Anny Inczyków, żona żołnierza 4 p. legjonów pol. Józefa Gwizdały, urodzona i zamieszkała w Borysowie, lat 39, rzym. — katol. obrządku, zaginęła podczas wojny polsko-bolszewickiej w Borysowie od końca maja 1920 r., bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania ją za zmarłą a małżeństwo jej za rozwiązane wzywa się, aby zawiadomiono Sąd albo obrońcę wezła małżeńskiego, adwokata Fr. Fischgrunda Schewacha w Wadowicach o zaginięciu do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I. Wadowice, dnia 26 października 1933. 5439

UNIWAŻNIAM zgubiona legitymacja kolejowa na nazwisko Janiny Wawrykowej, nauczycielki w Krotoszynie. 5561

**NAUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY**  
USUWA  
**KOWALSKINA**



ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM

**Zapisujcie się na członków LOPP**